Nr 158. Kraków, Sroda 13 Lipca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Węgrzy a podwyższenie listy cywilnej.

Od kilku dni toczy się w Sejmie węgierskim dyskusya nad sprawą, w państwie monarchicznem bardzo drażliwą, bo nad sprawą podwyższenia listy cywilnej monarchy. Dyskusya ta przybrała charakter dla zwolenników idei monarchicznej niezmiernie przykry, równocześnie atoli stała się bardzo ważnym i bardzo wymownym przyczynkiem do charakterystyki obecnych prądów i aspiracyj znacznej części narodu i Sejmu węgierskiego. Można ją oceniać z rozmaitego punktu widzenia, to jedno zaprzeczyć się nie da, że spotęguje ona jeszcze rozdźwięk, istniejący już nietylko między obu częściami monarchii, lecz także między dynastyą a skrajno narodowemi stronnictwami madziarskiemi.

Zakłopotane tem niektóre dzienniki wiedeńskie ubolewają dzisiaj, że do przedłożenia Sejmowi węgierskiemu dotyczącego projektu wybrano najnieszczęśliwszą chwilę. Trafne w tym kierunku uwagi wypowiada wiedeńska „Zeit“. „Conajmniej żądać trzeba — pisze rzeczony organ — aby tego rodzaju sprawy wnoszono w parlamencie w chwili sprzyjającej. Za nieodzowne do tego warunki uważalibyśmy ogólny dobrobyt ekonomiczny, równowagę w finansach państwa i wewnętrzny spokój polityczny. Dziś tymczasem nie ma w państwie ani jednego z tych trzech warunków. Położenie ekonomiczne szerokich warstw ludności jest bardzo niepomyślne. Dziwne też sprawia wrażenie, że właśnie w chwili, gdy tyle ognisk domowych zmuszonych jest ograniczać się w swych potrzebach i wydatkach, największe w państwie rozszerza się i powiększa. Co się zaś tyczy finansów państwowych, to faktem jest, że mamy już niedobór dość znaczny, jedynie zamaskowany, a dalej, że nagłe ogromne wymagania na cele wojskowe grożą dalszemi przesileniami budżetowemi. A wewnętrzny spokój polityczny? Możnaby śmiało twierdzić, że od pół wieku przeszło nie było w państwie takiego wrzenia i rozdrażnienia, jak obecnie. Zatem zaproponowanie ciałom prawodawczym podwyższenia listy cywilnej w takiej chwili było conajmniej wielką nierozwagą obustronnych rządów. W Austryi o tyle mniejszą, ponieważ tu budżet państwowy mamy na razie tylko na papierze, większą na Węgrzech, bo tam rzeczywiście nad sprawą tą przyjść musiało do dyskusyi.“

Tyle wiedeńska „Zeit“. Wypowiada ona bardzo oględnie to, co myślą i czują dziś zapewne wszyscy zdeklarowani i gorliwi monarchiści. Opozycya węgierska zwalczała dotyczące przedłożenie wprawdzie z innych przyczyn i względów, bo wyłącznie ze względów czysto narodowych. Opozycya ta pragnęłaby mieć wspólnego monarchę wyłącznie dla siebie, pragnęłaby go widzieć Madziarem, nawet szowinistycznym Madziarem. „Węgrowi na tronie, wołał jeden z jej członków, damy wszystko — Niemcowi nic“. Poseł Rakosi z partyi niezawisłości występował głównie przeciwko apanażom dla arcyksiążąt, żaląc się, że nie mieszkają na Węgrzech. Hr. Apponyi wskazywał na to, że nie istnieje osobny dwór węgierski. Naród węgierski nie może zezwolić na to, aby wobec korony odgrywał tylko rolę prowincyi. Mowca ten żądał w końcu usunięcia przedłożenia rządowego z porządku obrad i o wybranie komisyi, którąby w tej sprawie wypracowała adres do monarchy z żądaniem utworzenia samodzielnego dworu węgierskiego. Próżno hr. Tisza silił się przekonać przeciwników najrozmaitszemi argumentami, próżno wskazywał na wzrastające potrzeby, na ogólną drożyznę (!), bez skutku przyrzekał, że po rozszerzeniu apartamentów zamku królewskiego w Budapeszcie możliwy będzie dłuższy pobyt na Węgrzech cesarza i członków rodziny cesarskiej. Argumenty te dolewają tylko oliwy do ognia i wywołują coraz nowe, coraz dalej sięgające żądania: „Król węgierski musi być Węgrem, w przeciwnym razie nie damy pieniędzy“.

Myśl usamodzielnienia Węgier rozwija się więc bardzo szybko. Zaczęto od armii, potem żądano wyodrębnienia dyplomacyi i zagranicznej reprezentacyi, dziś chcianoby przywłaszczyć sobie nawet osobę monarchy. Jest w tem bezwarunkowo ścisła logika, tylko że ta logika zaprzecza już wprost nawet ewentualności unii personalnej obu części monarchii, na którą narodowcy węgierscy dotychczas jeszcze się godzili. Osoba monarchy jest przecież już fizycznie niepodzielna. Panujący, któryby wyłącznie reprezentować miał ideę narodową i państwową Węgier, nie mógłby być równocześnie monarchą Austryi.

Sejm węgierski w końcu zapewne uchwali podwyższenie listy cywilnej. To atoli mężowie stanu tak w Wiedniu jak i Peszcie powiedzieć sobie muszą, że przedłożeniem sprawy tej ciałom parlamentarnym w obecnej chwili wyświadczyli bardzo złą przysługę dynastyi.

Reformy w Rosyi.

Straszliwe i przez nie wielu tylko w Europie przewidywane klęski Rosyi na dalekim wschodzie i przyczynowo z niemi połączony upadek mocarstwowego jej stanowiska czynią kwestyę reform wewnętrznych w Rosyi o tyle aktualną, o ile obecny jej ustrój, a raczej rozstrój, okazuje się być główną tego upadku przyczyną.

Cała Europa, nie mówiąc już o malutkiej zeuropeizowanej Rosyi, wyobraża sobie te zmiany w formach takich, jakie sama sobie dla własnego użytku wytworzyła, jakie zna i z jakiemi sympatyzuje. To też usłużna publicystyka europejska przedkłada już dzisiaj przyszłemu autorowi nowych ustaw zasadniczych rosyjskich całe album form cywilizowanej państwowości. Jest tam więc i republika, i monarchia federacyjna, i konstytucya centralistyczna, jest nawet „zmodernizowany autokratyzm“, który dla piszącego te słowa jest zupełnie takiemsamem głupstwem, jak „pozłacana woda“, lub „śpiewająca siekiera“... Słowem, jest tam w tem albumie wszystko, z wyjątkiem jednej rzeczy, mianowicie świadomości, że forma państwowa, to państwo samo, że więc stosownie do potrzeby nie można jej zmieniać, jak toalety, lub zgoła odrzucać. Państwo rzymskie było res publica romana. Kiedy się ona przeżyła, stworzonego przez nią imperyum cezaryzm nie uratował. „Magna charta libertatum“ możliwa była tylko w Anglii w r. 1215.

Rosya wytworzyła jeden typ państwowości — despotyzm. Można także powiedzieć, że despotyzm stworzył Rosyę, co bardziej jeszcze jest zgodne z historyczną prawdą. Ale jakkolwiek jest, despotyzm — to państwo rosyjskie, a państwo rosyjskie — to Rosyanie.

Popularnie przyjmuje się pewien porządek hierarchiczny wśród form państwowych. I tak, wierzy się np., że despotyzm jest niższy od konstytucyjnego monarchizmu. W rzeczywistości jednak wszystkie formy państwowe są jako takie równe. Niema między niemi wyższych, ani niższych. Różnica ta istnieje tylko między narodami, między ich wartością wewnętrzną, między stopniami ich uspołecznienia, których rezultatem i wyrazem tylko jest ich forma państwowa.

Dlatego, skoro już przypuszczamy bliskość reform wewnętrznych w Rosyi i skoro ich jakość z góry przewidzieć chcemy, to przedewszystkiem odpowiedzmy sobie nie na pytanie, co wzmocni Rosyę, co uczynią jej ministrowie, kogo zechcą naśladować — ale, czy i do jakich reform dorośli sami Rosyanie? Spróbujmy powyświetlać te kwestye.

Konstrukcya państwa rosyjskiego.

Z wszystkich krajów Europy Rosya dostała się najpóźniej z rąk przyrody w ręce człowieka. Kiedy Karol Wielki ugruntowuje swą olbrzymią monarchię na olbrzymiej równinie rosyjskiej, szumi jeszcze i pieni się wzburzone morze etniczne, przewalają się w niem plemiona całe i rasy, niema ani posiadających, ani posiadanych, panuje chaos. Kiedy w Europie zachodniej rozpoczyna się epokowa walka Kościoła i państwa o panowanie nad ludźmi, Rosya jest jeszcze w stanie płynnym, jest jeszcze szeroko rozlanem bagnem, wśród którego jedynemi punktami stałemi są rezydencye awanturników normańskich Rurykowiczów, których tu zaproszono, aby rządzili ludem, bo „ziemi ma on podostatkiem, ale ładu mało“.

Powoli stałe te punkty rozszerzają się. To kniazie przywiązują do siebie drużynę łaskami i postrachem. Powoli takie punkty zaczynają się zbliżać ku sobie i tonąc jedne w drugich, w miarę, jak intryga, zdrada i siła pozwalają jednemu kniaziowi rozbić i zrujnować drugiego. W sztuce tej celuje kniaź moskiewski. On umie wkraść się w łaski chana tatarskiego, on potulnie całuje jego stopę na poświęconym kamieniu, on okrutnie znęca się nad słabszymi, aż wreszcie skupiwszy koło siebie dość ludu i ziemi, poczuwa w sobie siłę, aby przeciw samemu chanowi wystąpić. W tym celu wzoruje się na swoim suwerenie. Władzę swoją kształtuje według tatarskiego typu, bo olbrzymi instynkt państwowy mówi mu, że najeźdźcę napędzi tylko wówczas, kiedy się upodobni do niego.

Ale kniaź moskiewski nie występuje tu jako rzecznik narodu, jako wyraziciel jego woli. — Naród bowiem nie dorósł jeszcze do potrzeby własnego, niezależnego państwa. To też kniaź moskiewski rozpoczyna od tego, że w ludzie swoim potrzebę tę budzi, a raczej zmusza go do jej odczuwania. Przykuwa go więc do ziemi, miażdży i wyzyskuje po to tylko, aby się stał podobnym do tej masy, do tej czerni ślepo posłusznej, na której czele chanowie tatarscy jego samego pod owo jarzmo przygięli. Każdy typ samorządny i od kniazia niezależny, już przez tosamo staje się jego śmiertelnym wrogiem. Pod olbrzymiem brzemieniem tworzącego się chanatu prawosławnego pada w ruiny Nowgoród, giną zubożałe rody książęce, wyrzynane całemi setkami. Nastają czasy Iwana Groźnego, jednego z największych i najokrutniejszych zarazem konstruktorów państwowych, jakich znała historya.

Kniazie wytraceni, szlachta rozbita, lud przykuty do ziemi. Nad Rosyą stoi tylko jeden potężny kniaź moskiewski, udrapowany w purpurę bizantyńskiego cesarza. Konstrukcya państwowa już gotowa. Składa się ona z ubitej na papkę bezsilnej masy ludowej, z wszechmocnego kniazia, z tradycyj tatarskich, z instytucyj, dziedziczonych po rozbijanych chanatach i na ozdobę dla dekoracyi niejako z bizantyńskiego sępa.

Ta jednostronność w genezie konstrukcyi państwa rosyjskiego, lecz brak wszelkiego zróżniczkowania w niej elementów twórczych nie mogły pozostać bez następstw, decydujących o dalszym rozwoju samej konstrukcyi. Pierwszem i najważniejszem z nich było to, że w konstrukcyi tej lud nie był nigdy celem ale środkiem twórczości państwowej. Hipertrofia państwowości rozpoczęła się wskutek tego w Rosyi z chwilą powstania samego państwa, w przeciwstawieniu do nas, gdzie z chwilą powstania organizmu państwowego rozpoczęła się atrofia państwowości.

Dalszym skutkiem określonej jednostronności a bezpośrednim następstwem owej hipertrofii było ustalenie się zaborczej cechy państwa rosyjskiego, która logiczna i potrzebna w samych początkach jego, stała się później niejako funkcyą fizyologiczną Rosyi, instynktem jakimś, częstokroć ślepym zupełnie, a zawsze wyczerpującym i osłabiającym sam naród. Wystarczy tu przypomnieć bezcelową wyprawę Piotra Wielkiego na Persyę, aby działanie tego instynktu zaborczego należycie zrozumieć. Wprawdzie w epoce późniejszej za czasów Romanowów usiłano zawsze pod każdy objaw tego instynktu zaborczego podstawić jakąś wartość pozytywną i motywować go konkretnym celem, to jednak w rzeczywistości w całej historyi podbojów rosyjskich, z wyjątkiem jednej chyba Syberyi zachodniej, gdzie kolonizacya ludowa poprzedziła podbój państwowy, mamy do czynienia wyłącznie z interesami dynastyi.

Wskutek tego potrzeby państwa rosyjskiego były zawsze większemi, niż zdolność ich pokrycia u rosyjskiego narodu, co zmuszało go do ciągłych wysiłków celem utrzymania przerośniętej państwowości, oddającej mu w zamian tylko nowe ciężary i nowe obowiązki. Ponieważ zaś dla utrzymania masy ludowej w tej ustawicznej gotowości do ofiar na rzecz wzrastającego kolosu państwowego, potrzeba było coraz silniejszej władzy, przeto absolutyzm i despotyzm carów, potrzebny i logiczny w epoce formowania się państwa i wyzwalania z pod jarzma tatarskiego, zamiast zmniejszać się w chwili zniknięcia uzasadniających go okoliczności, zaczął wzmacniać się coraz bardziej, rozszerzać swą kompetencyę i utrwalać jako jedyna możliwa forma państwowości rosyjskiej.

Tak więc cała konstrukcya państwa rosyjskiego wyznacza się dwoma współczynnikami: terytoryalnym podbojem okupywanym systematycznie kulturalnym zastojem lub jeszcze jaśniej i krócej: „maximum“ podboju przy „minimum“ rozwoju.

Konstanty Srokowski.

Listy słowiańskie.

Praga, 7 lipca.

(Cześć dla Husa. — Czego chcą Niemcy w Czechach. — Turystyka czeska — Z literatury).

Mistrz Jan Hus, to największa postać w dziejach czeskich. Hus to pierwszy wielki bohater narodu czeskiego w bojach przeciw Niemcom. Reformator życia moralnego, a zarazem reformator języka literackiego i pisowni czeskiej, uchodzi u potomków swych za ideał rycerza Chrystusowego i obraz patryoty. Kiedy w roku zeszłym kładziono kamień węgielny pod pomnik Husa, cały naród czeski obchodził święto narodowe powszechne. Dzień spalenia wielkiego Czecha, dzień 6 lipca, stał się dniem czeskim i świętem domowem. W ostatnich latach rozwinęła się ogromnie literatura historyczna, zajmująca się badaniem epoki Husa. Uczeni wypowiadają i takie zdania, że tylko jezuityzm stworzył czy wymyślił osobistość świętego Jana Nepomuka i uczynił go mistrzem, by w pamięci narodu zatrzeć pamięć mistrza Jana Husa, czczonego jako świętego. I w bieżącym tygodniu, jak lat poprzednich, pojawia się mnóstwo broszur popularnych o wielkim mistrzu i pełno w dziennikach artykułów o bohaterze z Konstancyi. Szczytem uwielbienia Husa jest feleton „Narodnich Listów“, gdzie autor przeprowadza porównanie życia i działalność Chrystusa i Husa. I Hus miał swoich uczniów i między nimi zdrajcę-przyjaciela, gorszego jednak od Judasza, bo Iskaryota z żalu się powiesił, gdy Szczepan z Palczy otrzymał za zasługi swoje kanonię w Krakowie, choć opowieść gminna wiele opowiada o karach i pokutach zdrajcy i jego rodziny. W dniu wczorajszym kilkanaście odczytów o doble Husyckiej odbyło się w samej Pradze, a po innych miastach wykładów na ten temat było kilkaset. Jeśli tedy synod święty nad Newą chce ogłosić Husa świętym, to polityka rosyjska ma w tem najłatwiejszą drogę, by zyskać sobie najobojętniejsze nawet serca czeskie.

Niemcy w Czechach powiadają, że odpłacają Czechom tylko pięknem za nadobne prowadząc w Sejmie obstrukcyę; zapaleńsi zaś szowiniści głoszą, że jest to tylko czyn samoobrony niemieckiej przed gwałtem czeskim i przemocą większości. Domagali się oni do niedawna kuryj sejmowych z prawem veta, ale żądanie swe już dzisiaj cofnęli, skoro mogą veto wykonywać ogólną obstrukcyę. Prof. Bachmann nie zawahał się nawet rzucić takich słów, jak: wszelki utrakwizm musi w Czechach upaść, bo wychodzi na szkodę Niemcom: urzędnik czeski nie śmie się pchać do ziemi niemieckiej, bo

Jacek Malczewski.

Na rynku krakowskim, na linii A-B, przez cały dzień wystają grupy ludzi przed wystawą fotograficzną Kriegera. Są tam i posłańcy, i urzędnicy, i panie, i studenci, „tout Cracovie“, używając utartego wyrażenia.

Przedmiotem zainteresowania są fotografie nowych obrazów Jacka Malczewskiego. Od ust do ust przelatuje szeptem słowo: Malczewski!

Każdy widzi w obrazie swoją duszę, swoje dążenia, pragnienia, ideały, a wszystko pod kątem widzenia artysty.

I bodaj czy to nie największy tryumf sztuki, że każdy osobnik, od wyrobnika do pana, od robotnicy do damy w jedwabiach odczuwa dreszcz sztuki, nie formą, nie światłocieniem, nie barwą, ale duch przemawia do duszy, i ta się trwoży, drży, ożywia, raduje, czuje, że żyje, że jest sobą.

Być takim artystą, który poza zmysłową rozkoszą, poza fizycznym ideałem, poza jędrną krzepkością czy bujną pięknością ciała, daje ducha i z nizin małych, błotnych, nizkich, z codziennych bagienek podnosi duszę w przestwory ducha, światła, ideału, co to za rozkosz, co za siła, co za indywidualność!

I to jest Malczewski!

Stało się, jedziemy do Malczewskiego na Zwierzyniec, do domu pod Matką Boską.

Mój bardzo przyjemny towarzysz, Tadeusz Błotnicki, opowiada mi w drodze do pracowni artysty:

— Ten Malczewski, to dziwny człowiek, uważasz, on nie pije, nie hula, nie gra, jakkolwiek dużo zarabia, tylko pracuje i pracuje, a przygodna wystawa we Lwowie miała jego sto obrazów.

— ? ?

— Najpierw jak nasi niby-moderniści, bo oni są tylko naśladowcami, zakochał się Malczewski w Słowackim, ale któż z nas w nim się nie kochał.

— No tak, a dalej?

— My kochaliśmy go platonicznie, jak słońce, jak przestwór, jak niebo, a on zaklął go w obrazy. Są to strofy Anhellego, czy tam gdzie modlą się w kopalni, czy tam gdzie Ellenai mówi: „A oto patrzaj, nad łożem mojem ta szyba lodu słońcem czerwona z dwoma skrzydłami promieni: nie jest-że to Anioł złoty, stojący nademną? Reny wyciągają mech z pod mojej pościeli i skubią łoże śmierci, jedząc... Biedne reny moje, żegnam was“. I Malczewski olśniony barwną fantazyą Słowackiego zostaje pod jego czarem, tylko że on dobywa z niego iskrę żywą natchnienia, a nie zadowalnia się formą i treścią poety.

Mijamy nastroszony strzelnicami i blankami klasztor Norbertanek Zwierzynieckich, niegdyś obronne dworzyszcze Piotra Własta z czasów Bolesława Krzywoustego; dalej kościółek św. Salwatora, prawdopodobnie przerobiony z gontyny pogańskiej około r. 900, i oto z gościńca roztacza się wspaniały widok na Wisłę, Krzemionki i Tyniec.

Jest i dom pod Matką Boską, zamknięty żelazną bramą od gościńca, willa jednopiętrowa, z ładnym, terasowym ogrodem. Po zwykłych formalnościach jesteśmy w pracowni.

Wielka, jasna pracownia cała zapełniona, przepełniona, natłoczona pracami rozpoczętemi, skończonemi, szkicami, studyami, pomysłami, ale najbardziej pociągającym i zniewalającym do patrzenia jest sam artysta.

Szczupły, średniego wzrostu, z ciemnym zarostem, w bluzie, zasmarowanej farbami, w kapeluszu miękkim, filcowym, z paletą w ręku, woła serdecznym, dźwięcznym głosem:

— Witajcie!... Zaraz!... Za chwilę!...

Mimowolnie, odruchowo oczy nasze spoczywają na nim. Twarz nerwowa, wrażliwa, zmienna, z uprzejmością i grzecznością pana, umiejącego trzymać niepowołanych na trzy mile od siebie, ale na razie bardzo słodka, dobra i czaruje spojrzeniem. Mało ludzi, bardzo mało, z wyjątkiem jednego Adolfa Dygasińskiego, znałem takich, którychby dusza była cała, niepodzielna, zespolona w oczach.

Te jego oczy, głębokie i tajemnicze, jak morze, mienią się, błyszczą, chmurzą, mają swe blaski i pioruny, swe radości i burze, a tak są przejrzyste, jak źródła, a tak głębokie, jak przepaści bezdenne. Ten człowiek wprost czaruje swemi oczyma, które czasem patrzą tak głęboko w duszę, że każdy grzech myśli odczytują, a czasem gdzieś idą w dal, poza nasze wymiary, poza próg poznania i ujęcia rzeczy.

Nie liczę zupełnie prac i obrazów, słucham jego dźwięcznego i harmonijnego głosu, który mówi:

— To portret p. Niedzielskiego, prezesa Rady powiatowej Wieliczki *).

Twarz surowa, męska, ze szpakowatym zarostem, na tle krajobrazu jesieni. Łany żyta i pszenicy dzwonią kłosami pełnemi, a żniwiarze i żniwiarki wiążą chleb jutrzejszy.

— A to pan K...

W sutej delii młody mężczyzna wkłada łosiowe rękawiczki, a w oddali Wisła, para chłopiąt nędznych, bosych z książczyną w ręku, i rozwalona chata w cieniu wierzb rozsochatych.

Od tych portretów na sztalugach trudno oczu oderwać, nie to, że pod względem malarskim są doskonałe w kolorze nadzwyczaj jasnym i słonecznym, nie to, że zdają się być raczej rzeźbione, aniżeli malowane, ale bije z nich dusza, promienieje temperament, narzuca się oczom nie ciało, lecz duch.

Dla Malczewskiego ciało, zewnętrzna powłoka, naskórek człowieczy nie jest celem, lecz środkiem malarskim. I to jest ta olbrzymia, przepaścista różnica pomiędzy nim a całą plejadą malarzy.

Twarz, ciało, ruch, podobieństwo fizyczne są dla niego tylko drobną cząstką portretu duszy, gdyż ideał jego sztuki nie jest fizyczny, tylko psychiczny.

On w tych głowach ludzkich, nietylko portretowych, ale i w obrazach odzwierciedla duszę, nastrój bolesny lub radosny, grę uczuć, namiętności, rozpaczy i upadku. I nietylko głowa mówi, ale i ręce, ubranie, drobne akcesorya, one wszystkie są częścią dramatyczną rozwijającej się akcyi.

Oto obraz: Na pierwszym planie nędzarz, okryty podartym szynelem, ślepy, głodny, marny, stary, z pożółkłemi, spracowanemi rękami, leży nieruchomo, zda się, że zamrze lada chwila, a z prawej strony zbliża się młodzieniec pod ochroną anioła z lekiem w pięknej ręce na ciemnotę starca. Młodzieniec to przyszłość, jeszcze wiotki, niezdecydowany w ruchach i twarzy, tylko nadzwyczaj dobry i słodki; natomiast anioł silny, ostro zaznaczony, wyrzeźbiony, a skrzydła jego nie są z tego świata, ani w kształcie, ani w kolorze. Tacy aniołowie mogą służyć tylko Bogu, o którym mówi Słowacki:

„Widzę, że nie jest on tylko robaków
Bogiem, i tego stworzenia, co pełza.
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków,
A rozhukanych koni On nie kiełza“.

W głębi obrazu pełne brogi, stogi, bogata chałupa i pola zasiane.

— Czy wiecie, co chciałem wyrazić? — pyta artysta.

— „Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie“ — odzywam się, a Błotnicki:

— To stara i nowa sztuka.

— Różnicie się... wszystko jedno... byle treść nie była banalną.

Tak jest i z nowym jego obrazem, zatytułowanym: „Szopka“.

Oto siedzi z surową powagą matka, z prawej leży dzieciątko, do którego chmurni i groźni zbliżają się ostrożnie, chyłkiem, trzej królowie; a z lewej od widza są trzej rycerze w misiurce, szyszaku, kołpaku, zmęczeni w boju. Z głębi obrazu wysuwa się młodzieniec, pełen sił, życia, energii pod opieką skrzydeł anioła.

Na razie podziwia się prześliczny koloryt, rysunek, psychologię poszczególnych twarzy, wspaniałą charakterystykę postaci... i niespodzianie budzi się w duszy widza przeczucie, nieuświadomiona myśl, niepochwytna zagadka, i poczyna kiełkować, rosnąć, dojrzewać... I już dawno przestaliśmy patrzeć na obraz, ale wrażenie jak rzucony harpun tkwi i ciągnie... wreszcie oddychamy, bo rozumiemy i tych symbolicznych trzech króli, i to symboliczne rycerstwo walczące z poganami, i tę jasną, słoneczną przyszłość, która idzie i przyjść musi.

Malczewski odznacza się jeszcze tem, że sztuka jego, przy całej swej filozoficznej i ogólno ludzkiej treści jest na wskróś polską w typach i ujęciu, że tak powiem lirycznem, tęsknem, melancholijnem.

Rozmawiamy o obcych krajach.

— Czy nie uważacie, — mówi, — że my za dużo pragniemy widzieć i widzimy, wreszcie człowiek tępieje i nie odróżnia co dobre a co lepsze.

— Jednak ich burgi, Ren, góry...

— Sto razy wolę łąkę naszą z gęsiami, aniżeli najwspanialsze ich burgi; to jest nasze w kolorze, niebie, wodzie, a tamto obce, i dla mnie fałszywe w kolorze... chodźcie i spojrzcie na naszą Wisłę.

Idziemy na terasę skąd rozciąga się prześliczny widok na Wisłę płynącą wśród zieleni uprawnych pól, gajów, zarośli i chat rozrzuconych. Malczewski wpatrując się w ten obraz mówi rozpromieniony:

— Czy jest co piękniejszego?

Istotnie krajobraz piękny, ale znam piękniejszy w jego obrazach. Przed sobą mam naturę rozlewną, rozdrobnioną, niemal brutalną w swych objawach życia i ruchu, a u niego ten sam obraz, ta sama natura, staje się wyrazem piękna, nabiera subjektywnego ducha i życia dzięki artyście, który rozstrzelone promienie umie skupić w jedno słońce piękna i dostroić do swego ducha. Krajobrazy Malczewskiego, stosownie do jego woli bywają czasem, jak wyjęte z bajki czarodziejskiej, drzewa mówią, kwiaty szepcą, trawa drży, i nie dziwimy się wcale, że chodzą tam krasnoludki, satyry, nimfy, południce, gdyż one naprawdę w takim krajobrazie mogą żyć i żyją.

Czy może się kto dziwić, gdy w noc księżycową, jesienną, wietrzną, przy wyciu psów zjawia się śmierć i patrząc bezdennemi oczyma na dwór wiejski z filarkami ostrzy kosę osełką? To przecież takie proste, zwykłe, naturalne...

Tak samo, gdy Donkiszot na wychudłej Rosynancie, w otoczeniu małpich satyrów, jako przedstawiciel sztuki zdobywa figurę św. Michała patrona Galicyi. Przy całej satyrze jest w tym obrazie smak wykwintny, wyborny koloryt, subtelny rysunek, tak, że mimowolnie wierzy się, że może i naprawdę sztuka Donkiszot w asystencyi satyrów zdobywa Galicyę.

— Co robisz z latem? — pyta mój towarzysz.

— Zostanę tu... mam wszystko czego wymaga nowa sztuka i plein-air, i północ, i ciemność, i grozę, i wodnice, i wilkołaki, i kwiaty... spojrz na irysy.

Artur Gruszecki.

*) Wystawiony obecnie w Salonie krak. Tow. sztuk pięknych.

jego obecności między sobą Niemcy wprost nie zniosą. Domagają się też Niemcy dwu namiestnictw i rozdzielenia wszystkich najwyższych urzędów w kraju na osobne czeskie i niemieckie. Krokiem do tego silnym ma być projekt Bachmanna, by Niemcy przestali dawać dodatki krajowe do podatków i groszem tym gospodarzyli w granicach własnych powiatów. Projektodawca ufa, że radykalizm ten powiódłby się, gdyż dr Koerber — zdaniem jego — na potrzeby narodowe spoglądać będzie okiem równie bacznem i czujnem, jak niem patrzy na potrzeby państwowe.

Żaden naród słowiański nie rozwinął w sobie tak ducha turystycznego, jak Czesi. W miejscach kąpielowych i klimatycznych spotkamy Czecha równie na Podkarpaciu galicyjskiem, w Zakopanem, u podnóża gór Słowaczyzny, jak i na południu, w Dalmacyi, Pobrzeżu, czy Krainie — zwłaszcza w ziemiach słowiańskich są gośćmi nie rzadkimi. Kilkadziesiąt klubów i stowarzyszeń turystycznych urządza wycieczki do zakątków własnej ojczyzny, lub nawet dalsze, jak do Wenecyi i Kopenhagi. w miesiącu ubiegłym, dokąd gromadnie o skromnym koszcie wyjeżdżają. I młodzież czeska nie próżnuje w czasie wakacyjnym, ale podróżuje po macierzystej ziemi. A kluby ułatwiają młodym studentom takie podróżowanie. Każdy światlejszy Czech uważa sobie za obowiązek patryotyczny, nauką, zdobytą w czasie wycieczki, podzielić się z innymi i wynurzyć swe wrażenia. Stąd od czerwca aż do późnej jesieni niema prawie ani jednego pisma czeskiego, któreby nie przyniosło opisu wycieczki czy podróży, co najmniej w każdym drugim numerze. Dzienniki posiadają nawet osobne łamy, poświęcone tylko turystyce, skąd wszelkich wiadomości o różnych wycieczkach, kosztach i korzyściach zasiągnąć można. A turystyka to łatwy i przyjemny sposób uczenia się i poznawania świata, nie przez bibułę zadrukowaną, ale żywem okiem i uchem wrażliwem.

„Hlas naroda“ rozpoczął w feletonie drukować obecnie w przekładzie Langnera powieść polską S. Krzywoszewskiego „Zmierzch“ (Soumrak). W literackim dodatku do tegoż pisma ogłosił młody pisarz, Jan Hawlasa szereg drobnych powieści na tle tatrzańskiem: najciekawszą jednak jego „tatrańska povidka“ jest ostatnia: „Jak Marcin Durisz zmarniał“. Widocznym tu jest wpływ Tetmajera („Na skalnem Podhalu“); młody Słowak (o ile wiem), znajomy naszego poety, rozkoszował się „Skalnem Podhalem“; zapewne marzy też o jakiejś epopei tatrzańskiej. Havlasa wkrótce wyjeżdża na wystawę do St. Louis, jako przedstawiciel prasy czeskiej.

Iwo.

Anglicy w Tybecie.

Wojna japońsko-rosyjska zasunęła w cień wszystkie inne wydarzenia i obecnie prasa europejska nie wiele zajmuje się wojną Niemców z Hererami, albo wyprawą Anglików do Tybetu. A jednak wyprawa do Tybetu posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne, ekonomiczne i naukowe. Krainę tę znamy zaledwie z imienia. Otacza ją dotychczas tajemnica, której rąbka nie zdołali uchylić podróżnicy europejscy. Zorganizowana wyprawa wojenna Anglików przyniesie dopiero pewne wiadomości z tego serca Azyi.

Jak donoszą z Londynu, zdobył generał Macdonald fortecę tybetańską „Dżonk“ pod miastem Giantse, uważaną przez krajowców za niezdobytą. Po czternastogodzinnej walce zdołało wreszcie wojsko angielskie zająć ową twierdzę, która, jak gniazdo orle, rozsiadła się na skale, mającej 600 stóp wysokości. W ten sposób dokonali Anglicy pierwszej części zadania i zyskali w Tybecie podstawę do pochodu na stołeczne miasto Lassę. Oddział angielski nie jest wielki, liczy bowiem tylko 3000 walczących ludzi, natomiast służba obozowa, po naszemu „ciurowie“, dochodzi do 6000 głów. — Obcy zupełnie teren, brak wszelkich dróg, obawa o prowiant i amunicyę, spowodowały Anglików do wleczenia za sobą olbrzymiego taboru.

Wyprawa angielska rozpoczęła swój pochód w grudniu ubiegłego roku z miejscowości Dardżilling, końcowej stacyi kolejowej, na Kambojang, przełęcz Dżelep, przez Czumbi, aż do miasta Fari. Jakie trudności musiało pokonać wojsko angielskie, nie łatwo sobie wyobrazić. Największe trudy poniosło podczas marszu przez przełęcz Dżelep, którego wysokość, wynosząca 4335 metrów, odpowiada wysokości alpejskiego szczytu Montblanc. Przy temperaturze 40° C. poniżej zera wojsko brodziło w śniegu po kolana, a wiatr lodowaty smagał je prawie bezustannie. A i do przełęczy wiodła droga, zbudowana przez Anglików, dalej atoli były tylko ścieżki.

W angielskim forcie granicznym Kambajong, odległym o 100 kilometrów od Dardżillingu, a położonym na wysokości 3000 metrów u wejścia do przełęczy Dżelep założyli Anglicy stacyę prowiantową. Na Boże Narodzenie przybyli Anglicy do miasta Czumbi, które leży na wzniesieniu 2850 metrów. Dnia 7 stycznia wyruszyła z Fari i przeszedłszy przez przełęcz Tangla, wznoszącą się na 5000 metrów, wkroczyła dnia 10 stycznia do Tuny. Przejście przez przełęcz Tangla było równie pełne trudów, odbyło się bez wypadków znaczniejszych. Dnia 31 marca oddział angielski wyruszył ku Giantse i został poraz pierwszy napadnięty przez krajowców, których po krótkiej walce rozprószył. Pod miejscowością Guru stoczyli Anglicy drugą bitwę zwycięską, w której padło 700 Tybetańczyków. Dnia 8 kwietnia w wąwozie „czerwonego bożka“ krajowcy próbowali ponownie stawić opór Anglikom, ale bezskutecznie. Oddział angielski wkroczył do miasta Giantse, nad którem czuwa forteca Dżonk. Tybetańczycy rozpoczęli rokowania, które wnet rozbiły się i wtedy Anglicy przypuścili szturm do twierdzy. Zdobyli ją po krwawej walce dosyć szybko, chociaż naiwni krajowcy uważali swe mury za niezdobyte. — Pierwsza część wyprawy angielskiej została tedy, jak zaznaczyliśmy, dokonaną.

A teraz podajemy niektóre szczegóły geograficzne i historyczne o Tybecie. Kraina ta otoczona od południa i zachodu pasmem gór Himalaja, od północy należącym do Rosyi łańcuchem gór Altyntag, gór Humboldta i Ritlera, od wschodu graniczy z prowincyami chińskiemi Kansu i Seczuan. Tybet zajmuje około 2 miliony kwadratowych kilometrów i liczy 3 do 5 milionów ludności. Jest to najwyżej wzniesiony kraj na świecie. Góry sięgają tam wysokości 8000 metrów, a doliny leżą na wysokości 3000 metrów. Granica śniegów leży atoli wyżej niż w Europie, a w okolicy Lassy na wzniesieniu 3400 metrów nad poziom morza znajdują się winnice. Klimat jest kontynentalny, a więc lato upalne, a zima surowa. Wnętrze Tybetu jest stepem o skąpej roślinności. Ludność należy do rasy mongolskiej i wyznaje buddaizm.

Tybet jest państwem teokratycznem, na którego czele stoi najwyższy kapłan Dalajlama, mający stolicę w Lassie. Ale i tam powstał rodzaj schizmy, a mianowicie w Taszelumpo istnieje drugi Dalajlama, który ma znaczny wpływ właśnie w owych okolicach, o które Anglikom najwięcej chodzi. Lama w Taszelumpo uchodzi za wcielenie świętego buddaistycznego Amitaby, gdy Dalajlama z Lassy ma być tylko wcieleniem jednego z uczniów Amitaby. Ale faktyczną władzę sprawuje Dalajlama w Lassie, a to z tego powodu, że tam znajduje się rezydent Chin, otaczający swoją opieką to miasto.

Lama z Taszelumpo popiera Anglików, sądząc, że za ich pomocą ujmie w swe ręce władzę nad Tybetem. Lud tybetański wcale nie jest wrogo usposobiony dla Anglików, od których spodziewa się znacznych korzyści ekonomicznych. Ale sympatye te pozostaną tak długo platonicznemi, dopóki kapłani, lamowie, nie staną po stronie Anglików. Kapłani wywierają na lud nieograniczony wpływ i gdy zabronili sprzedawać Anglikom żywność, żaden Tybetańczyk nie ważył się dobrowolnie dostarczyć czegokolwiek wojsku angielskiemu. Toteż w Lassie starają się Anglicy pozyskać sobie przedewszystkiem armię 20.000 kapłanów i mnichów rozmaitego stopnia. Anglia, urządzając wyprawę do Tybetu, chce sobie zapewnić handlowe stosunki z tym krajem, a przedewszystkiem zapobiedz wzrastającym wpływom Rosyi. Mimo że niedawno Rosya zawarła z Anglią umowę co do Tybetu, stan rzeczy nie zmienił się i oba te mocarstwa nadal będą się ubiegać o przewagę w krainie Dalajlamy. Obecnie wszystkie okoliczności sprzyjają Anglii.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 12 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu nowo powołani w skład Rady pp. dr Jan Jakubowski i Tadeusz Epstein złożyli przyrzeczenia radzieckie. Następnie udzielono urlopów radcom m.: Sołtysikowi, Górskiemu, Schwarzowi, ks. Spisowi, Sędzimirowi, Godzickiemu, Bujakowi, Rothweinowi, Federowiczowi i wicepr. Chylińskiemu.

R. m. Maczkowski przedstawił dwa odrębne wnioski w sprawie jubileuszu Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Mianowicie sekcya skarbowa przeznacza 500 koron zasiłku; sekcya zaś szkolna domaga się dla uczczenia 50-lecia Towarzystwa przeznaczenia sumy 2000 koron. Z tych 2000 koron z wystawy jubileuszowej Towarzystwa zakupiony będzie jeden z obrazów, który zawieszony zostanie w Muzeum Narodowem.

R. m. Udorski sądzi, że mimo, iż wydatek na jubileusz jest bardzo chwalebnym, gmina w ciężkich się znajdująca warunkach, ponieść wydatku tego nie jest w stanie. Dlatego mowca domaga się, aby nad wnioskami sekcyj przejść do porządku dziennego.

R. m. Łepkowski i r. m. Epstein zajął podobne stanowisko, r. m. Sulikowski żądał, aby przeznaczyć tylko 500 koron. R. m. Bąkowski przemawiał za wnioskiem sekcyi szkolnej, r. m. Sokołowski podniósł, że Kraków ma obowiązki dla sztuki i powinien uchwalić sumę wyższą.

Uchwalono przeznaczyć 2000 koron.

Dr Leo prezydentem miasta.

Nastąpił wybór prezydenta miasta. Przewodniczący wiceprezydent Leo odczytał regulamin wyborczy i powołał na skrutatorów r. m. Birnbauma, Sokołowskiego i Tomkowicza. Skonstatowano następnie usprawiedliwienia nieobecnych radców. Nie przybyli na posiedzenie r. m.: Bujwid, Friedlein, Gross, Klemensiewicz, Maciołowski, Rotter, Slęk, Turski i Wodzicki. Usprawiedliwienie nadesłali wszyscy z wyjątkiem r. Slęka.

R. m. Daszyński: Ponieważ Rada m. Krakowa nie jest Izbą panów i na posiedzenia trzeba przychodzić, a r. Slęk nigdy w obradach Rady udziału nie bierze, zgłaszam wniosek, aby sprawę jego nieobecności odesłać do sekcyi prawniczej.

R. m. Ulanowski popiera ten wniosek, który odesłano do sekcyi prawniczej.

R. m. Bandrowski: W piśmie przesłanem „Kołu radzieckiemu“ wyłuszczyła mniejszość Rady powody, dla których wybór dra Lea na prezydenta m. Krakowa uważa za nieodpowiedni. W następstwie tego oświadczenia głosować będą członkowie mniejszości kartkami białemi.

Nastąpiło głosowanie. Przewodniczący komisyi skrutacyjnej r. m. Tomkowicz ogłosił, że w urnie złożono 63 kart (t. j. tyle, ile obecnych było radców miasta). Z tego otrzymał dr Leo głosów 47. 1 głos padł na dra Grossa, jeden na r. Beringera. Czternaście kartek oddano białych. Należy tu nadmienić, że z nieobecnych dziewięciu radców, gdyby byli przybyli na posiedzenie, ośmiu oddałoby kartki białe, czyli że dr Leo posiada w Radzie zdecydowanych przeciwników 24.

Nowy wybrany prezydent dr Leo stanął przed trybuną prezydyalną i przemówił w te słowa:

„Przejęty uczuciem wdzięczności, że panowie mimo stosunkowo młodego wieku mego i nielicznych zasług, wybraliście mnie prezydentem miasta, spełnię prosty obowiązek, jeżeli złożę Radzie serdeczne podziękowanie. Wybór przyjmuję. Przed zatwierdzeniem wyboru przez cesarza, nie będę stawiał programów, zaznaczę tylko, że dołożę wszelkich usiłowań i starań, aby położonemu we mnie zaufaniu zadość uczynić. Będę się starał pracami około dobra miasta usunąć nie niechęci, ale uprzedzenia pewnych kół i będę się czuł szczęśliwym, jeżeli cała Rada zaufaniem swojem obdarzyć mnie zechce“ (Oklaski).

Na tem wczorajsze obrady zakończono. Wybór I wiceprezydenta miasta nastąpi dopiero po zatwierdzeniu wyboru dra Lea przez cesarza.

Rocznica powodzi.

Dnia 8 lipca ubiegłego roku w kronice „Nowej Reformy“ znalazłem następującą notatkę: „Deszcze, które od kilku dni padać nie przestają, budzą usprawiedliwione zaniepokojenie i obawy, czy wkrótce nie nastąpią wylewy. Według dokładnych informacyj, jakie zasięgnęliśmy w kompetentnem miejscu, możemy zapewnić, że na razie, lubo stan wody na Wiśle i jej dopływach jest wysoki, to jednak obawy wylewu nie ma. W górach deszcz padać przestał. Dla rolników jednak obecne deszcze mogą sprowadzić klęskę“.

Nazajutrz kronikarz miejscowy tak się żalił na niepogodę: „Wszyscy święci, sprowadzający deszcz, dotrzymali słowa, natomiast wszyscy patronowie pogody zawiedli. Od trzech miesięcy mamy słotę i zimo, a kiedy nastąpi pogoda, Bóg raczy wiedzieć. Na palcach jednej ręki możnaby zliczyć prawdziwie pogodne i słoneczne dni, które utonęły bez śladu w powodzi deszczu. Są ludzie, którzy, zniecierpliwieni, wygrażają pięściami chmurom i radziby na wzór Kserksesa wysmagać batami niebo; są także tacy, którzy z rezygnacyą poddali się losowi i powiedzieli sobie, że w tym roku nie ma już nadziei, ażeby się pogoda zmieniła.“

Dnia 11 lipca w osobnej rubryce p. t. „Deszcze i wylewy“ czytamy w „Nowej Reformie“: „Zanosi się znowu na katastrofę. Wisła i Rudawa wezbrały ogromnie i w licznych miejscach wystąpiły z brzegów. Wisła olbrzymia wypełniła całe koryto i bliską już się zdaje szczytu kamiennych kolumn mostu kolejowego na Zwierzyńcu“. Było to w sobotę. Po południu ulica Retoryka była zalana od domu pod l. 13 do mostu na Smoleńsku, tudzież od domu pod l. 4 do mostu przy ulicy Wolskiej. Podobnie ulica Smoleńska i Zwierzyniecka stały pod wodą.

Dnia 12 lipca w niedzielę powódź wzrosła w sposób dawno nie widziany, a w poniedziałek „Nowa Reforma“ całą pierwszą kolumnę poświęciła opisowi strasznej katastrofy, która nawiedziła Kraków i zachodnią Galicyę. Dziś jeszcze odzywają się echa tej katastrofy pod postacią nie otrzymanych opustów podatkowych i zapomóg, a skutki jej ekonomiczne nie rychło się zatrą. W numerze z dnia 15 lipca doniósł nasz sprawozdawca, że woda powoli ustępuje z placów i ulic Krakowa.

W rocznicę powodzi mamy tego roku posuchę, która również zrządziła nie małe szkody w zbiorach.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Ze spraw miejskich. Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi inwestycyjnej, która będzie miała za zadanie rozpatrzeć nadesłane oferty, odnoszące się do budowy gmachu Akademii handlowej.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Leo wyjeżdża 20 bm. na kilkotygodniowy urlop. Obowiązki prezydyalne obejmie zastępczo wiceprezydent miasta p. Chyliński.

Wyrok w sprawie kradzieży kolejowych zatwierdzony. Z Wiednia telegrafują, że wczoraj odbyła się w trybunale najwyższym rozprawa apelacyjna pod przewodnictwem radcy dworu Szurka, z powodu odwołania byłych konduktorów Skrzyszowskiego i Pilawskiego od wyroku sądu krajowego karnego krakowskiego. Odwołanie popierał adwokat dr Włodzimierz Lewicki. Trybunał odrzucił odwołanie i wyrok zatwierdził.

Posłuchania u ministra rolnictwa. Komunikują nam, że minister rolnictwa, Giovanelli, który w tych dniach przybędzie do Krakowa, udzielać będzie posłuchań w biurze delegata namiestnictwa dnia 16 b. m. o godzinie 11 zrana.

Adres do generała Alboriego podpisali już wszyscy radcy miejscy. Adres będzie w tych dniach wysłany do Sarajewa. W dziwny sposób podpisał się p. Bazes. Napisał bowiem: „Gustaw Gustaw [illegible] stawa, pozostanie wyłącznie jego tajemnicą.

Z operetki. „Dziecko przekupki“, operetka w 3 aktach Maksa Blaua i Ludwika Tauffsteina, jest typowym utworem wiedeńskiej muzy. Pod muzykę Stolla, wdzięczną, pełną lekkości, ożywioną całym szeregiem bardzo zabawnych kupletów, podłożono libretto, osnute na tle romantycznej historyi, które znalazło wszędzie uznanie dla swej oryginalności i barwności. „Dziecko przekupki“ obfituje w wiele momentów bardzo zajmujących. Do nich zaliczyć przedewszystkiem należy czardasza, odśpiewanego przez p. Malawskiego przy wtórze cymbałów, chór „telefonistek“, przybranych w mundury, „taniec łobuzów“, wykonany przez pp. Staszkównę i A. Sachsównę oraz corps de ballet i w. i. Nowe dekoracye podnoszą jeszcze wspaniałość wystawy, zapewniając „Dziecku przekupki“ powodzenie, jakie miało w Wiedniu i Berlinie. Jutro premiera.

Orkiestra „Harmonii“ odegra jutro we środę o godzinie 7¾ na plantacyach w kiosku naprzeciw kawiarni Janikowskiego: Marsz „Pokój na zawsze“, Dollingera „Pieśń gondolierów“ (walc), Keler Bela „Francuska humoreska“ (uwertura), Langer „A ten wielki helikon“ (polka). Rosenkranz Fantazya z tematów polskich.

Z wystawy metalowej. Na placu wystawy liczni robotnicy pracują nad dokończeniem pawilonu głównego i hali otwartej, przeznaczonej na pomieszczenie maszyn. Oba te budynki są już pod dachem, oszalowanie po bokach głównego pawilonu wkrótce będzie ukończone. Obecnie rozpoczęto roboty około pawilonu restauracyjnego, który pomieści przeszło 200 osób i będzie zbudowany w stylu zakopańskim. Oba pawilony projektował architekt p. Ferd. Liebling. W rotundzie usunięto ławki i galeryę przez co wnętrze budynku bardzo się rozszerzyło i ułożono podłogę. Na wystawę prowadzić będą dwie bramy: główna, szeroka i ozdobna od ul. Starowiślnej i druga, mniejsza od ul. Wielopole. Druga brama przedstawiać będzie od zewnątrz chatę wiejską, w której z boku pomieści się kasa. Obecnie rozpoczęto właśnie roboty około bram.

Komitet poczynił energiczne kroki celem jak najliczniejszego przedstawienia na wystawie narzędzi i przyborów wiertniczych. Te stanowczo winny znaleść się na wystawie wobec tak szeroko rozwiniętego przemysłu naftowego w Galicyi. Komitet spodziewa się też, że zarządy kopalń nafty, które nie przystąpiły dotąd do wystawy, uczynią to wkrótce, aby ta gałąź przemysłu godnie była reprezentowaną na wystawie. Wiele fabryk krajowych produkujących lakiery i pasty do metali nie zgłosiło się dotychczas. Niewątpliwie, że chociaż późno zgłoszą i one swe przystąpienie, licząc się z własnym interesem, który leży w tem, aby te z naszych fabryk metalowych, które jeszcze sprowadzają pasty i smary, zwróciły uwagę na wytwory krajowe z tego zakresu i ich na przyszłość używały.

W ul. Starowiślnej rozpoczęto układać chodnik betonowy. Chodnik ten w niedługim czasie zostanie ukończony. Zyska na tem wystawa, która, mając tak dogodną komunikacyę z śródmieściem, tem liczniejszą przyciągać będzie publiczność.

Z klubu słowiańskiego. W sobotę odbyło się ostatnie przedwakacyjne zebranie klubu słowiańskiego, na którem bawiący w Krakowie znany slawista prof. Baudouin de Courtenay wygłosił zajmujący odczyt na temat: „Kwestya alfabetu litewskiego w państwie rosyjskiem i jej rozwiązanie“. Prelegent przedstawił w historycznym rozwoju głośną sprawę zniesienia alfabetu łacińskiego w piśmiennictwie litewskiem i narzucenie w jego miejsce alfabetu rosyjskiego. Rozporządzenie to ukazało się po r. 1863, a intelektualnym jego sprawcą i inicyatorem był niejaki Stanisław Mikucki, którego projekt przyjęli do programu państwowo-politycznej akcyi wcielili Milutin i Murawiew. Przez lat 40 z górą obowiązywało to rozporządzenie, chybiając w zupełności celu, bo zamiast zbliżyć Litwinów do Rosyi, oddalało ich od niej coraz więcej i wzmacniało poczucie krzywdy wyrządzonej ich językowi i piśmiennictwu. Nie odniósł też korzyści rząd rosyjski, bo znaczne sumy, wydawane ze skarbu państwa na druki litewskie tłoczone grażdanką, dostarczały materyału na makulaturę. Widząc zupełne bankructwo pomysłu, rząd rosyjski przyszedł do przekonania, że rozporządzenie Murawiewa chybia celu i dlatego zdecydował się cofnąć je. Ukaz cara z 24 kwietnia b. r., przywracający piśmiennictwu litewskiemu alfabet łaciński, otwiera nową erę w rozwoju piśmiennictwa litewskiego, które dotąd zasilało się jedynie drukami wykonywanemi za granicą, w Prusiech i w Ameryce i przemycanemi do kraju.

W dyskusyi nad odczytem zabierali głos pp. Herbaczewski, Zdziechowski i dr Beaupré, który bardzo słusznie podniósł, że jednym z motywów, które wpłynęły na zezwolenie rządu rosyjskiego na alfabet łaciński Litwinów, jest tendencya wywołania rozłamu między Polakami i Litwinami na gruncie językowym i wzmożenie separatystycznego ducha Litwinów. Przysłowie „Timeo Danaos“ więcej niż gdziekolwiek może tu być przytoczone.

Park krakowski. Od czasu, kiedy zarząd parku krakowskiego wprowadził bezpłatne, codzienne koncerta muzyki wojskowej, publiczność uczęszcza na nie coraz częściej i przepędza czas nader wesoło. Oprócz koncertu odbywają się codziennie na otwartej scenie przestawienia teatru rozmaitości z bardzo wesołym pogramem, zmieniającym się co 14 dni. Nadmienić jeszcze należy, iż kuchnia teraźniejsza w parku krakowskim jest bardzo dobra. Byłoby tylko do życzenia, aby zarząd parku nie wprowadzał publiczność w błąd mylnemi zapowiedziami, że w niedzielę wstęp do ogrodu jest bezpłatny. Onegdaj powstały z tego powodu nieporozumienia, a publiczności licznie przed parkiem zebrana dowiedziawszy się, że ją zmistyfikowano, podniosła przeciw temu energiczny i uzasadniony protest. Mamy nadzieję, że się to więcej nie powtórzy.

Powrót zbiega. Kazimierz Figwert, uczeń trzeciej klasy gimnazyum realnego, którego z polecenia matki poszukiwała policya, powrócił do domu rodzicielskiego do Zakrzówka. — Poszukiwacz wrażeń otrzymał po powrocie odpowiednią admonicyę, która odbierzę mu chęć do dalszych tego rodzaju wycieczek.

Obłąkanie na tle religijnem. Dzisiaj o godzinie 5 zrana żołnierz policyjny przytrzymał przybyłego z Kaszowa Michała Irlika, 30 lat liczącego włościanina, który zdradzał objawy obłędu na tle religijnem. Irlik spacerował po ulicach miasta w stroju zaniedbanym, a wreszcie począł kazać do przechodniów, grożąc im karami niebieskiemi, zaklinając i nawoływując do poprawy. W policyi aresztowany dostał ataku szału, co zmusiło władzę do skrępowania obłąkanego.

O skrapianie ulic. Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej upraszają na tej drodze odpowiednie władze o polecenie skrapiania ulicy, a zwłaszcza tej stro- [illegible] szą się tak znaczne, że przejść niepodobna, a o otwarciu okien ani nawet mowy być nie może. Dlaczegóż stróże, skrapiający trotoary, nie skrapiają także ulic samych?.

Po pijanemu. Wczoraj wieczorem agent policyi przyaresztował w jednej z restauracyj przy ulicy Grodzkiej niejakiego Płachocińskiego, który po pijanemu począł wyprawiać awantury, tłukąc szklanki. Płachociński, z zawodu subjekt handlowy, przyjechał tegoż dnia o godz. 8 wieczorem z Warszawy i pierwszego zaraz wieczora za awanturę zmuszony był zwiedzić apartamenta „pod telegrafem“.

Porzucony. Stróż pewnej kamienicy pod Zamkiem spotkał 5-letniego chłopca, błąkającego się wieczorem po plantach. Zbiedzony, głodny chłopczyna opowiadał, że nazywa się Julian Bartmann i przybył do Krakowa z matką swoją z Tarnowa, która opuściła go na platacyach. Dziecko chwilowo pozostaje pod opieką litościwego stróża, policya zaś wdrożyła dochodzenie śledcze.

Zaginął 10-letni Kazimierz Etwert, który przed kilku dniami wydalił się bez pozwolenia z domu rodziców. Rysopis malca następujący: wzrost mały, szatyn, twarz okrągła i niebieskie oczy. — Matka poszukuje zaginionego za pośrednictwem dyrekcyi policyi.

Ucieczka więźniów. W nocy z dnia 6 na 7 b. m. z więzienia sądu powiatowego w Gorlicach uciekło trzech więźniów. Aresztanci zburzyli w celi piec i wyłamawszy w lufcie kratę, wydostali się na zewnątrz kominem. Następnego dnia rano udało się żandarmeryi przytrzymać w Nowym Sączu jednego ze zbiegów, niejakiego Jana Mleko. O godzinie jednak 10 Mleko, korzystając z przechadzki, ulotnił się po raz drugi i dotychczas nie dał się pochwycić.

W Stanisławowie odebrał sobie życie, zażywszy strychniny, Jakób Kosiba, były leśniczy lasów rządowych w Jabłonowie pod Kołomyją. Pozostawał on w śledztwie pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i przed kilku dniami wydano nakaz jego aresztowania. Gdy żandarmi przybyli, aby go uwięzić, zażył niepostrzeżenie strychniny i umarł na wózku, którym odwożono go do więzienia.

Stary Sącz. W sobotę w południe wybuchł tu pożar i w przeciągu godziny zniszczył 6 domów ze stajniami i stodołami. Jedyna studnia w podwórku, otoczona płomieniami, była niedostępna — a strzech i dachów, rozpalonych przez skwar, imał się tak szybko ogień, że do godziny 4-tej spłonęło wszystko doszczętnie. Ogień rzekomo podłożony przez wspólnika jednej chałupy, żyjącego z drugim w niezgodzie. Brak wody ubezwładniał ratunek, a straże pożarne Starego Sącza i z Podogrodzia miały akcyę nader utrudnioną; szczególnie ostatnia okazała się sprężystą.

Prusacy w Oświęcimiu. Przed niedawnym czasem donosiliśmy czytelnikom w artykuliku pod powyższym tytułem o zaburzeniach, jakie zaszły w Oświęcimiu w dniu 29 z. m. z powodu przybycia tam pruskich weteranów ze Śląska z r. 1866. — W sprawie tej otrzymujemy od naczelnika gminy Oświęcimia, p. Śmieszka, pismo prostujące mylne szczegóły, przytoczone na podstawie relacyj pism niemieckich. W szczególności zaprzecza p. Śmieszek jakoby weterani oświęcimscy wywołali jakiekolwiek zaburzenia; pruscy weterani przyjęci zostali z honorami na rynku przez oświęcimskie Towarzystwo weteranów wojskowych z prezesem p. St. Krzyżanowskim, komisarzem policyi i wiceprezesem p. W. Bieleckim na czele. Prawdą jest natomiast, że „wojacy“ pruscy, jadący popołudniu na ozdobnym wozie, wywrócili w szalonym pędzie na gościńcu dorożkę Ringera z trzema pasażerami. Garstka publiczności, a nie oświęcimscy weterani, usiłowali przytrzymać obwinionych, niestety nie udało się to wobec liczebnej przewagi „Kriegerów“ z Lendzina, których było około 150. Jeden z tych „Kulturträgerów“, pomimo widoku nieszczęśliwych ofiar w przykopie, objął komendę nad towarzyszami i na garstkę bezbronnej publiczności krzyczał: „Preusische Kameraden, beisammen halten, hauen aber fest!“

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzeń w tamtejszym sądzie, oraz w sądzie w Bytomiu i starostwie w Białej na tutejsze doniesienie.

Ostrawa Morawska (Popis w szkole polskiej). Piękną i miłą uroczystość obchodziła tutejsza ludność polska 11 b. m. W dniu tym bowiem odbył się doroczny popis dziatwy szkoły polskiej im. Maryi Konopnickiej, utrzymywanej przez krakowskie T. S. L. Na akt ten, prócz licznego zastępu rodziców, przeważnie robotników górniczych i rzemieślników przybyło grono miejscowej inteligencyi polskiej, prezes Koła miejscowego dr Seidl, przybyli nawet goście z Krakowa, mianowicie prof. Bujwid i prezes Rady nadzorczej T. S. L. dr Gertler. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym przez katechetę ks. Błahę, zgromadziły się dzieci w Domu polskim w pięknie udekorowanej sali kl. III, gdzie odbył się właściwy popis. Był on wymownem świadectwem, że szkoła polska odpowiada w zupełności swemu zadaniu, że jeżeli nie przewyższa, to w każdym razie pod żadnym względem nie ustępuje miejscowym szkołom czeskim i niemieckim i w ciągu dwuletniego swego istnienia wydała nadspodziewanie dobre rezultaty. Z prawdziwą przyjemnością można było słuchać śmiałych odpowiedzi uczniów i uczennic ze wszystkich przedmiotów szkolnych, a w szczególności z historyi polskiej, którą tu ze względu na kresowe położenie szkoły uwzględniono jako osobny przedmiot. Deklamacye pięknych, przeważnie patryotycznych wierszyków i śpiew dwugłosowy dopełniły całości, które na wszystkich zebranych jak najlepsze uczyniło wrażenie.

Po skończonym popisie rozdano celującym uczniom i uczennicom nagrody, wreszcie przemówił do nich kierownik szkoły, p. Zygmunt Mayer, streszczając wynik pracy całorocznej i zachęcając do nowej po wakacyjnym odpoczynku.

Prof. Bujwid w serdecznem przemówieniu do dzieci i do rodziców wskazał znaczenie szkoły polskiej dla tutejszej ludności i wyraził podziękowanie gronu nauczycielskiemu za rzetelną i w duchu narodowym prowadzoną pracę. Uczynił wreszcie dziatwie szkolnej miłą niespodziankę, bo rozdał między nią kilkadziesiąt książeczek treści naukowej i powiastkowej i obdzielił ją cukierkami, tak, iż żadne dziecko nie obdarowane nie odeszło do domu. Ponieważ popis przeciągnął się do godz. 2 popołudniu, chciał prof. Bujwid wynagrodzić i zmęczenie dzieci i uraczył ich przekąską, przyniesioną umyślnie z restauracyi Domu polskiego.

Dzień przed popisem wizytował szkołę polską okręgowy inspektor dla szkół publicznych i wyraził ze stanu nauki pełne zadowolenie, tak, iż w roku przyszłym można się spodziewać dla szkoły polskiej prawa publiczności. Będzie ona już pełną, t. j. 4-klasową, otrzyma nowe siły nauczycielskie i umieszczoną zostanie w całości w Domu polskim, który stosownie do potrzeb szkolnych przebudowanym zostanie.

Zmarli.

Juliusz Schultz, emerytowany sekretarz kolei państwowej, urodzony w roku 1839, zmarł dnia 11 b. m.

Ze świata.

Milewski — Barber. Od zastępcy prawnego hr. Milewskiego, dra Tadeusza Gluzińskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie niektórych szczegółów zajścia przez nas na zasadzie relacyi pism wiedeńskich podanych:

Mylnym był szczegół, jakoby p. Milewski kilkakrotnie strzelając z rewolweru do Barbera, ranił go w brzuch. W rzeczywistości bowiem rzecz się tak miała, że p. Milewski napadnięty przez pp. Cecylię Włodzimierską i Barbera, i uderzony silnie przez Barbera w głowę w chwili, gdy Włodzimirska za piersi go trzymała, dał do uciekającego szybko Barbera, już w odległości około 20 kroków jeden tylko strzał, który ugodził Barbera w prawy pośladek, przebił go na wylot, nie naruszając jednak, wedle orzeczenia lekarskiego, „żadnych szlachetnych części“.

Mylnem też było doniesienie, że obrona zażądała zbadania stanu umysłowego hr. Milewskiego przez psychiatrów sądowych. Przeciwnie, gdy wieści takie, rozpuszczane tendencyjnie przez pewien odłam prasy wiedeńskiej, doszły do wiadomości Milewskiego, natychmiast udał się on do sędziego śledczego i tam z całą stanowczością oświadczył, że jest zupełnie umysłowo zdrów i że żadną chorobą umysłową bronić się bynajmniej nie zamierza.

Co do sprawy pojedynkowej zakończyła się ona w ten sposób, że gdy Barber zaraz po otrzymaniu wezwania, przez adwokata swego dra O. Frischauera wniósł z tego powodu doniesienie karne przeciw hr. Milewskiemu, sekundanci jego zakończyli sprawę spisaniem protokółu, którego dosłowny tekst brzmi:

„My podpisani uproszeni zostaliśmy przez Ignacego Karola hr. Korwin-Milewskiego, ażeby z powodu czynnej obrazy, wyrządzonej mu przez Barbera, zażądać od niego dania rycerskiej satysfakcyi z bronią w ręku. Gdy jednak Barber list nasz, wezwanie to zawierający, oddał sądowi karnemu z doniesieniem „o zbrodnię wezwania na pojedynek“, oświadczamy, iż misya nasza w sposób dla hr. Korwin Milewskiego zupełnie honorowy zakończoną została. Siegfried Emmel, nadporucznik c. i k. konnej artyleryi nr. 1. Ludwik Grünberger, nadporucznik c. i k. konnej artyleryi nr. 1“.

Pożary. W Jędrzejowie (gubernia kielecka) spłonęło onegdajszej nocy 14 dużych domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. — Iwanowice, osada w powiecie kaliskim, spłonęła prawie doszczętnie. (W Iwanowicach urodził się ks. Kordecki, nieśmiertelny obrońca Jasnej Góry).

Odzyskanie straconego doktoratu. Dnia 30 czerwca 1895 r. został dr Rudolf M. w Wiedniu w drodze dyscyplinarnej wykreślony z listy adwokatów, a później z powodu sprzeniewierzenia został skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Z wyrokiem tym była połączona utrata dyplomu doktora praw. Po odsiedzeniu kary próbował dr Rudolf M. w drodze łaski odzyskać stopień doktora co jednakże pozostało bez skutku. W roku 1901, gdy prawne skutki wyroku już wygasły, Rudolf M. wniósł do kolegium profesorów podanie o ponow-

promocyę na doktora praw. Prośba ta bez podania przyczyn odmowy została odrzuconą. Rudolf M. zaczął używać tytułu doktora praw samowolnie, a raczej na zasadzie, że skutki prawne wyroku już wygasły. Senat akademicki, a następnie ministerstwo oświaty, jako ostatnia instancya, odmówiły Rudolfowi M. prawa używania tytułu doktorskiego, wychodząc z tej zasady, że do odzyskania straconego na mocy wyroku doktoratu potrzebne jest ponowne złożenie wszystkich trzech rygorozów. Przeciwko rozporządzeniu ministerstwa oświaty odwołał się Rudolf M. do trybunału administracyjnego, który zniósł rozporządzenie ministeryalne. W motywach orzeczenia podnosi trybunał, że odzyskanie doktoratu nie może zależeć od ponownego złożenia rygorozów, które przez wyrok karny nie zostały usunięte, jako niebyłe. Co do zarzutu ministerstwa oświaty, że doktorat, jako najwyższa godność akademicka, musi być wolną od wszelkiej plamy — oświadczył trybunał administracyjny, że na podstawie dekretu nadwornego z dnia 21 marca 1791 r. uniwersytet ma prawo przed promocyą zbadać osobistą godność kandydata i od tego promocyę uczynić zależną. Sam tedy uniwersytet może odmówić promocyi.

Walka o wychodźców. Pomiędzy towarzystwami żeglugi na oceanie Atlantyckim, należącemi do trustu Morgana, a linią przewozową Cunarda toczą się rokowania celem zawarcia ugody. Jak to już dawniej przewidywano, niemieckie i angielskie linie przewozowe pogodzą się z linią Cunarda, widząc, że linia ta nie zbankrutowała pomimo niebywałej zniżki cen jazdy do Nowego Jorku.

Katastrofa kolejowa. Koło stacyi Midwale na kolei Erie w Ameryce północnej zwyczajny pociąg osobowy zderzył się z pociągiem wycieczkowym, którym jechało około 800 Niemców. Zginęło 27 osób, a mnóstwo odniosło rany.

Korespondenci z placu boju zaczynają wracać do domu, widząc, że nie wielkie mogą oddać usługi swoim dziennikom dla braku wiadomości. Do Nowego Jorku powróciła znaczna liczba sprawozdawców. Koszta ich pobytu na dalekim Wschodzie były ogromne, a wiadomości zbyt skąpe.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz mianował sekretarza ministeryalnego dra Adama Kozubowskiego radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu, a sekretarzowi ministeryalnemu drowi Marcinowi Augustowi Szarskiemu nadał tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Minister handlu mianował kasyera głównego Edwarda Polcra płatniczym dyrekcyi poczt we Lwowie, kontrolora Jana Wolańskiego kasyerem głównym, zarządców pocztowych Franciszka Skowrońskiego i Augusta Wegemana, oraz kontrolora Henryka Müllera-Rauenthala starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę: „Dziecko przekupki", operetka w 3 aktach Augusta Sholla.

We czwartek: „Lysistrata".

W piątek: „Madame Sherry".

Z kalendarza. We środę 13 lipca: Małgorzaty p. m. i Anakleta; we czwartek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k. i Marcelina; w piątek 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 lipca termometr doszedł od 12·2 do 22·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·6 mm, termometru 15·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 12 lipca: zachmurzenie zmienne.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiątkowa księga.** W dniu dzisiejszym opuściła prasę „Pamiątkowa księga 1866—1906, zawierająca prace byłych uczniów hr. Stanisława Tarnowskiego ku uczczeniu XXXV-lecia jego nauczycielskiej działalności". W tomie pierwszym bardzo pięknie wydanym, zawarte są następujące prace: 1) Ks. dr J. Bilczewski, arcyb. metrop.: List otwarty. 2) Dr Stanisław Zathey: Literatura jako przedmiot naukowych badań. 3) Dr T. Grabowski: Aleksander Tyszyński, jako krytyk literacki. 4) Ferdynand Hoesick: Juliana Klaczki początki działalności literackiej francuskiej (1854—1855). 5) Dr Kurpiel: Dwie nieznane powieści J. U. Niemcewicza 6) Jan Bystrzycki: Kwestya religijna na emigracyi (po r. 1831). 7) Sędzimir: Wstęp Pana Tadeusza (z podobizną autografu). 8) Adam Krasiński: Zygmunta Krasińskiego nieznany pomysł trylogii. 9) Józef Kallenbach: Nieznane listy Mickiewicza i Krasińskiego. 10) Stanisław Dobrzycki: Tragiczny wiek literatury polskiej. 11) Dr Kazimierz Krotoski: O łacińskim panegiryku na cześć Bolesława Śmiałego z pierwszej połowy XII wieku. 13) Jan Czubek: Iliady pieśń V. — Szczegółową ocenę księgi zamieścimy niebawem.

— **„Z cichych tragedyj"**, napisał Adam Stodor. Lwów 1904. Księgarnia polska.

Cztery opowiadania nastrojowo-sentymentalne, nie zalecające się poza pretensyonalną frazeologią ani polotem twórczej myśli, ani oryginalną inwencyą, złożyły się na książeczkę, w której młody dotąd nieznany autor składa pierwociny swej fantazyi autorskiej i kwiaty swoich uczuć. Wpływ nowoczesnej belletrystyki jest na nich widoczny: mało zdrowia, realnej myśli, utylitaryzmu, a dużo przeczulenia o kierunku melodramatycznym. Byłoby to może znośnem, gdyby było opowiedziane w formie prostej, naturalnej, szczerej, która jest jedynym, najważniejszym postulatem artyzmu słowa, zdolnym budzić uczucia głębsze i elektryzować myśl. Ale ciche owe tragedye, podpatrzone przez p. Stodora, spotykaliśmy już tylokrotnie w belletrystyce, że powtórzone raz jeszcze w sposób mdły i nieinteresujący nużą. Nie wzrusza nas już ani owa Andzia wstępująca do klasztoru dlatego tylko, aby nie być zawadą na drodze życia literata Mieczysława, ani owa matka, która chce umrzeć po stracie dziecka, ani też sen niedoszłego samobójcy. Tylko wrażliwe serca kobiet mogą uronić łzę nad niedolą opisywaną przez p. Stodora; natury silniejsze i zdrowsze nie znajdą w nich pokarmu dla ducha i serca, ani też wzruszeń artystycznych. *wp.*

— **Biblioteka romansów słowiańskich.** Wychodząca w Pradze czeskiej nakładem księgarni Otty „Slavische Romanbibliothek" puściła w świeżo w świat tom drugi p. t. „Polnische Erzähler", zawierający w przekładzie na język niemiecki szereg najnowszych utworów beletrystyki polskiej. Tom obejmuje nowele: M. Bałuckiego, M. Gawalewicza, W. Gomulickiego, Hajoty, K. Junoszy, M. Konopnickiej, E. Orzeszkowej, Ostoi, Prusa, Reymonta, M. Rodziewiczówny, Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Świętochowskiego i St. Żeromskiego.

Przekładu wszystkich utworów dokonał B. Rogatyn. Tłómacz świeżo wydany zbiór poprzedził krótkim wstępem o nowelistyce polskiej ostatnich czasów.

Dział ekonomiczny.

× **Inspektoraty przemysłowe.** „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dzielące kraje koronne na 34 inspektoraty przemysłowe. Galicya z Bukowiną obejmować będzie trzy okręgi, mianowicie: 31 (Lwów), 32 (Kraków) i 33 (Czerniowce). Rozporządzenie wchodzi w życie d. 1 sierpnia b. r.

× **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Według ogłoszenia umieszczonego w „Wiener Zeitung", w „Österr. Wochenschrift für den öffentlich. Baudienst" i w „Gazecie Lwowskiej" rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na wykonanie konstrukcyj żelaznych (konstrukcye dachowe, słupy przy bramach, okna kratowe, kominy) dla ogrzewalń w stacyi kolejowej w Podgórz-Płaszowie. Warunki budowy, plany i inne załączniki można przeglądać w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie w oddziale dla konserwacyi i budowy od 14 lipca b. r. Oferty przyjmuje się w dyrekcyi najpóźniej do d. 6 sierpnia godziny 12 w południe.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 12/7 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 90 sztuk, b) jałownika 79 sztuk, c) cieląt 363 sztuk, d) owiec i kóz 153 sztuk, e) nierogacizny — sztuk. Razem 625 sztuk.

Woły płacono po 65 do 69 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 59 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 52 do 66 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 21 do 36 kor., nierogaciznę tuczną po 11[illegible] do 118 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 625 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ostatnie wiadomości.

— Cesarz Wilhelm wystosował w tych dniach do wyborskiego pułku piechoty, którego jest szefem, a który wraz z innymi odchodzi teraz na pole walki, telegram z bardzo gorącemi życzeniami. Telegram ten wywołał podobno w Japonii oburzenie; uważają go tam za naruszenie neutralności. Dzienniki angielskie piszą o nim z przekąsem i wyrażają przekonanie, że cesarz Wilhelm uczynił to jedynie z powodu przybycia Wittego, aby uzyskać dobry traktat handlowo-celny. Niemcy zrobią w każdym razie dobry interes na tym telegramie.

— Aresztowania w Finlandyi nie ustają. Według doniesienia z Helsingsforsu został tam aresztowany dnia 7 b. m. bankier, członek rady miejskiej, Emil Schybergson, i wywieziony przez Wyborg do Rosyi. Rewizye przeprowadzono u prof. języków Ottona Donnera, u brata jego prof. astronomii Andrzeja Donnera, oraz u ich rodziców. Prof. Homen i docent Estlander trzymani są w Petersburgu w ścisłym areszcie śledczym.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 lipca.

Zastępcą dyrektora kolei państwowych we Lwowie zamianowany został starszy inspektor generalnej inspekcyi kol., Stanisław Rybicki.

Jubileusz. P. Julian Szczurkowski obchodził onegdaj 50-lecie swej pracy zawodowej, jako drukarz. Po nabożeństwie w kościele odbyło się na cześć jubilata zebranie w parku Kilińskiego. Zasługi i pracę jubilata podnosili pp. Hudec, Zgodziński, Kozak i w. i.

Z teatru lwowskiego. Bawiący obecnie w Warszawie dyrektor teatru p. Tadeusz Pawlikowski zaangażował dla personalu dramatu kilka nowych sił. Nabył on też komedyę Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślne siostry", która daną będzie d. 1 września na otwarcie sezonu zimowego. Dyrektorowi Pawlikowskiemu powiodło się pozyskać znakomitą artystkę Wandę Siemaszkową na kilkanaście występów. Między innemi kreować będzie p. Siemaszkowa główną rolę w sztuce Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa".

Z notaryatu. Notaryusz p. Bronisław Nartowski przeniesiony został z Kołomyi do Lwowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „300 dni", krotochwila w 3 aktach Gavaulta i Charveya.

We czwartek (ostatnie przedstawienie przed wyjazdem dramatu do Krynicy: „Florio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 3 aktach Schönthana i Koppel-Ellfelda.

Z teatru wojny.

O bitwie pod Kajczu i o zdobyciu tej miejscowości mamy dziś doniesienia z trzech źródeł: urzędowe japońskie, urzędowe rosyjskie i prywatne rozmaitych korespondentów europejskich, zwłaszcza angielskich. Raport generała Oku podaje jedynie lakonicznie sam fakt; raport Sacharowa zawiera rozmaite szczegóły o walce, przyznaje, że wojska rosyjskie zmuszone były cofnąć się dalej ku północy w kierunku na Daszicao, lecz nie powiada wyraźnie, że Rosyanie stracili tak ważną pozycyę, jaką było Kajczu. Widocznym też jest w jego raporcie zamiar zmniejszenia rozmiarów nowej tej klęski rosyjskiej. Stara się on przedstawić rzecz tak, jakoby w walkach pod Kajczu brały ze strony rosyjskiej udział jedynie szczupłe siły, jakoby ich opór był rozmyślnie słaby wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciela, którego siły oblicza na 4 dywizye. Pod tym względem zachodzą pomiędzy raportem Sacharowa a doniesieniami prywatnemi rażące sprzeczności. Tak np. korespondent „Daily Mail" donosi, że walki około Kajczu trwały cztery dni, że po stronie rosyjskiej brało w nich udział 30.000 wojska i że stawiano Japończykom zacięty opór. Według jego relacyi bitwę rozstrzygnęła znów artylerya japońska, pod której osłoną piechota dokazywała cudów waleczności, wypierając Rosyan z wąwozów i silnie fortyfikowanych wzgórz. Podobnie brzmią inne wiadomości prywatne. Z Petersburga donoszą, że wieść o tej nowej klęsce wywołała tam tem bardziej przygnębiające wrażenie, ponieważ w bitwie dowodził Kuropatkin osobiście.

Z raportu Sacharowa dowiadujemy się atoli jeszcze jednej ważnej rzeczy, a mianowicie, że Japończycy nie zatrzymali się w zdobytem Kaiczu, lecz że posuwają się dalej ku północy w ślad za cofającymi się Rosyanami — Już w sobotę wieczorem, a więc w kilka godzin po zdobyciu miasta, przednie straże japońskie zajęły wyżyny na północ od Kaiczu, a dnia następnego, w niedzielę, zauważono je już w oddaleniu 12 kilometrów w kierunku północno-wschodnim. Między jednym z tych oddziałów japońskich a podjazdem rosyjskim przyszło w okolicy Siandian do potyczki, w której Rosyanie stracili 20 ludzi w zabitych i rannych.

O ile źródła rosyjskie usiłują zmniejszyć znaczenie tej klęski, o tyle podnosi je i powiększa opinia fachowców wojskowych w Europie. W Berlinie uważają ją za wypadek pierwszorzędnej wagi i sądzą, że obecnie także Niuczwang jest zagrożony. Nawet niektóre organa francuskie przyznają, że położenie armii Kuropatkina jest conajmniej bardzo groźne.

Rosyanie cofnęli się z pod Kaiczu do Daszicao, którą to miejscowość silnie fortyfikują. Według ostatnich doniesień, spodziewana tam jest nowa większa bitwa. Linia operacyjna rosyjska ścieśnia się bądź jak bądź coraz bardziej.

Wiadomość o ponownem wypłynięciu floty rosyjskiej z Portu Artura potwierdza się. — Okręty rosyjskie wróciły jednakże szybko do zatoki wewnętrznej, gdy eskadra admirała Togo zagrodziła im drogę. Do berlińskiego „Localanzeigera" donoszą z Czifu, że Rosyanie zniszczyli w basenie wewnętrznym wszystkie okręty uszkodzone, które nie mogłyby zdążyć za szybkiemi okrętami nowej konstrukcyi, między niemi i „Retwizana".

Wiedeńska „Zeit" otrzymała z Petersburga depeszę, że większa część okrętów wojennych rosyjskich, należących do t. zw. II. eskadry oceanu Spokojnego, odpłynęła wczoraj z Kronsztadu na wody oceanu Spokojnego

Obie te wiadomości wymagają jeszcze potwierdzenia.

Dzisiejsze depesze nie zawierają nowych szczegółów, z którychby wysnuć można jakiekolwiek wnioski co do wypadków najbliższych dni.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 12 lipca).

Drugi raport generała Oku.

Londyn. Generał Oku donosi o bitwie pod Kajczu: Rosyjska piechota, konnica i artylerya cofnęły się na północ, przyczem tylko mały stawiały opór. Według opowiadań krajowców, Rosyanie mieli **20.000 ludzi** koło Kajczu i **2000 ludzi** na pagórkach w otoczeniu Sejtaj. Silne oddziały rosyjskie znajdują się dalej koło Daszicao. Posiłki przybywają ciągle. Straty japońskie od 5 lipca wynoszą 2 oficerów i 5 żołnierzy zabitych, 16 żołnierzy rannych. Dnia 8 lipca zajęli Rosyanie stanowisko pomiędzy Hajsantaj i Kajczu, jakoteż na wyżynach, położonych na północ od Hajsantaj. Dnia 9 zaczęli Japończycy ostrzeliwać nieprzyjaciela w okolicy Kajczu o godz. 5 rano, pobili Rosyan i obsadzili wyżyny koło Kapintun i Taikiatun. Nieprzyjaciel usiłował powtórnie stawić opór, mimo że stracił swoją pozycyę. Japończycy zmusili nieprzyjaciela do ucieczki i obsadzili wyżyny koło Sajhantaj. — Rosyjska baterya ostrzeliwała oddziały, ścigające Rosyan, od Kokiszao do Joshi. O godz. 3 zamilkł ogień nieprzyjaciela. **Generał-major Koisumi został w walce raniony.**

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Do „Timesa" donoszą, że zeszłego wtorku kolumna japońska, wspierana przez flotę admirała Togo **zdobyła szturmem fort Miaotui.** Na forcie tym **ustawiono następnie 8 dział, z których obecnie Japończycy ostrzeliwają Port Artura od wschodu.** Straty Japończyków przy szturmie na ten fort były podobno bardzo ciężkie.

Londyn. Do „Vossische Ztg" donoszą z Czifu, że Japończycy **zdobyli w tych dniach fort Czungtao, który jest kluczem do fortyfikacyj Portu Artura.** Obecnie toczą się zacięte walki w pobliżu tego fortu.

Londyn. Pewien Europejczyk, który przybył z Portu Artura do Czifu, opowiada, że dnia 7 walczono w koło twierdzy z wielką zaciętością. Do wieczora przywieziono do portu 1000 zabitych i 700 rannych Rosyan.

Korespondenci wojenni.

Seul. Doniesienie „Biura Reutera". Korespondenci wojenni i attaché wojskowi obcych mocarstw **otrzymali po raz pierwszy pozwolenie wzięcia udziału w pochodzie armii japońskiej.** Dotychczas zostawali oni w głównej kwaterze Kurokiego.

Nowy transport artyleryi.

Kolonia. Jak donosi „Koelnische Zeitung", wysłano niedawno do Azyi wschodniej sześć wschodnio-syberyjskich bateryj i dział szybkostrzelnych i trzy baterye 10 brygady artyleryi z Łodzi.

Rozdziela święte obrazki.

Pensa. Car Mikołaj i następca tronu przybyli tu dzisiaj przed południem, powitani na dworcu przez władze lokalne, deputacye obywatelstwa, która wręczyła carowi chleb i sól. Deputacya gminy izraelickiej wyszła naprzeciw cara z torą. Car podziękował za powitanie i wystosował do marsz. szlachty przemowę, w której przypomniał, że przed 13 laty wracając z Dalekiego Wschodu był już w tem mieście. Dzisiaj przybył znowu, aby pobłogosławić wojska udające się na plac boju i wyrazić im życzenie, aby wojna przy ich współudziale wzięła pomyślny obrót. Następnie udał się na plac manewrów, gdzie się odbyły ćwiczenia wojskowe. Car życzył żołnierzom szczęśliwej podróży i rozdawał między nich święte obrazki oraz życzył im aby szczęśliwie wrócili do domu. Po zwiedzeniu katedry car odjechał.

Orkan w Japonii.

Londyn. Z Tokio donoszą, że na wyspach japońskich szalał onegdaj okropny orkan, który wyrządził wielkie szkody na polach. Na wybrzeżach rozbiły się podobno lub osiadły na mieliźnie 3 parowce. Tor kolejowy między Tokio a Kobe przerwanym został w kilku miejscach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 lipca.

Wypadek w Tatrach.

Zakopane. Pp. Tadeusz Sadowski, adwokat z Warszawy i Sulimowski, dyrektor cukrowni z Wołynia, schodząc z Giewontu od strony doliny Strążyskiej ulegli wypadkowi. Sadowski, który szedł naprzód, spadł ze ściany i rozbił sobie głowę. Sulimowski zatrzymał się i zawisł na skale. Sulimowskiego uratowano dopiero na drugi dzień.

Dr Koerber a Czesi.

Praga. „Narodni Listy" ogłaszają nowe rozporządzenie prezydenta gabinetu dra Koerbera, wydane do sądów w Czechach, tej treści, aby od kandydatów, ubiegających się o posady w niemieckich okolicach Czech, wymagano głównie znajomości języka niemieckiego.— „Narodni Listy" protestują gwałtownie przeciwko nowemu temu zamachowi na charakter czeski królestwa czeskiego i prawa narodowe Czechów.

Wiedeń. „Arbeiter Ztg" dowiaduje się, że dr Koerber przedłoży w jesieni parlamentowi nowy projekt podziału Czech na okręgi, i to na 15 okręgów: 9 czeskich, 5 niemieckich i 1 mieszany. Dawniejszy projekt przewidywał tylko 10 okręgów.

Kara za strejk kolejowy.

Budapeszt. „Magyar Hirlap" donosi, że rząd wezwał 35 wyższych urzędników kolejowych, aby podali się na emeryturę. Jeśli sami tego nie uczynią, zostaną przez rząd spensyonowani. Sprawa ta ma bezpośredni związek z niedawnym strejkiem urzędników kolejowych.

Dla uspokojenia Włochów.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę: Na prośbę austro-węg. ambasady i aby zaprzeczyć pogłoskom rozpowszechnianym przez część prasy włoskiej jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że rząd włoski nabył przekonania, iż pomiędzy rządem austro-węg. a kapitanem Ercolessim nie istniał żaden stosunek.

Za demonstracye.

Tryest. Wskutek demonstracyj irredentystycznych aresztowano tu 32 osoby, które następnie skazano na 3 do 14 dni aresztu.

Podróż Wittego.

Berlin. Prezydent rosyjskiego komitetu ministrów Witte wyjechał wczoraj wieczorem do Norderney.

Berlin. Z powodu podróży Wittego do Norderney pisze „Boersenzeitung": Układy w Norderney będą miały ten skutek także, że wyjaśni stosunek Niemiec do Austro-Węgier. Rząd austro-węgierski przekona się, że nie potrzebuje już dzisiaj odgrywać roli pioniera Rosyi (?), jest więc nadzieja, że układy z reprezentantami Austro-Węgier rychlej potem wydadzą pomyślny (?) rezultat.

Zamach na pociąg.

Salonika. Pociąg mieszany, który wczoraj wieczorem wyruszył z Saloniki do Dedeagac, wykoleił się koło stacyi Badoma. Jedna osoba odniosła rany. Wykolejenie spowodowane zostało tem, że bułgarscy powstańcy zerwali most i tor kolejowy zapomocą dynamitu.

Belgrad. Według nadeszłych tu autentycznych wiadomości, most kolejowy koło Dedeagac przy kilometrze 395 został zniszczony dynamitem. Liczba zabitych i rannych pasażerów pociągu kolejowego, który przeszedł przez most nie jest znaną.

Salonika. O ile dotychczas stwierdzono, poniosło rany przy zamachu na kolej żelazną pod Dedeagac 7 podróżnych i jeden urzędnik. — Most kolejowy jest tak uszkodzony, że w ruchu kolejowym nastąpi prawdopodobnie dłuższa przerwa.

Salonika. Już w dniu 9 b. m. napadła „banda" powstańców macedońskich w pobliżu Kumanowy na strażnika kolejowego i żołnierza, rewidujących tor, i obu poraniła. Wskutek tego zarządzono nadzwyczajną rewizyę toru, podczas której znaleziono przy kamieniu kilometrowym 47 na szynach bombę dynamitową. Wówczas powiodło się jeszcze zapobiedz katastrofie. Teraz powstańcom zamach lepiej się udał.

Konstantynopol. Urzędownie donoszą, że podczas zamachu dynamitowego na pociąg raniony został tylko 1 urzędnik pociągowy. Zburzony przez dynamit most miał wogóle tylko 2 metry długości. O poranionych rzekomo podróżnych w urzędowym tym raporcie nie ma wogóle mowy. (Zamach ten nie był więc tak groźny, jak go przedstawiają rozmaici prywatni korespondenci. Bezpodstawną także okazuje się wieść o rzekomej rzezi obcokrajowców w Macedonii).

Francya, Watykan i Włochy.

Budapeszt. Otrzymujący często informacye z Watykanu dziennik katolicki „Alcotmany" pisze: W miarę, jak zrywają się stosunki między Francyą a Watykanem, polepszają się stosunki Watykanu do Włoch. Jest rzeczą możliwą, że Francya zamierza oderwać się od Kościoła. To przyspieszyłoby tylko zgodę między Kuryą rzymską a rządem włoskim.

Paryż. „Matin" donosi: Kardynał sekretarz stanu wezwał podobno kilku biskupów francuskich, zbyt uległych dla rządu i z tego powodu źle zapisanych w Watykanie, do Rzymu, aby nakłonić ich do zrezygnowania ze swoich dyecezyj. Francuski minister oświaty, dowiedziawszy się o tem, zabronił na mocy konkordatu biskupom tym opuszczenia swych dyecezyj i wyjazdu do Rzymu.

W zakładzie dla obłąkanych.

Madryt. W tutejszym zakładzie dla obłąkanych umarł dziś generał Toral, były komendant miasta Santjago na wyspie Kubie, który miasto to poddał Amerykanom. Stawiony później przed sąd wojenny, popadł w obłąkanie.

Anarchia w Marokko.

Tanger. Rząd marokański, który miał przystąpić do budowy nowego urzędu cłowego i fortu, otrzymał od Rajzulego ostrzeżenie, aby tego nie czynił, w przeciwnym razie Rajzuli wpadnie ze swoją bandą i uniemożliwi budowę. Budowę wstrzymano. Jak donoszą, Rajzuli napadł na pewien szczep i zupełnie go zniszczył i zrabował.

Podrożenie cukru.

Wiedeń. Kartel cukrowy podniósł cenę rafinady w obrębie Austryi o koronę na centnarze.

Bezrobocie w Borysławiu.

(Telefonem.)

Lwów. Z Borysławia donoszą do „Słowa Polskiego", że komitet firm wydał do strejkujących odezwę, w której zapewnia strejkującym te świadczenia, które jeszcze 28 czerwca b. r. uznał za słuszne, a w szczególności danie robotnikom zdrowych mieszkań, sprowadzenie dobrej wody do picia, urządzenia łaźni, dołożenie starań celem uzyskania u władz miejscowej filii Kasy chorych, a nawet, o ile to będzie możliwem, własnej Kasy chorych w miejscu, dopomódz do założenia kuchni ludowej i Towarzystwa spożywczego. Natomiast oświadcza komitet, że nie jest w stanie uczynić zadość żądaniu zaprowadzenia potrójnej szychty. Odezwa ta nosi datę 11 lipca i podpisana jest przez licznych pracodawców.

Strejkujący odrzucili propozycye zawarte w odezwie firm — i uchwalili wytrwać dalej w strejku.

Wobec tego sytuacya jest dzisiaj taką, że zgodne załatwienie strejku jest prawie wykluczonem. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie strejkujących, w którem wzięło udział około 500 robotników. Organizatorowie odebrali przysięgę od zebranych, że wytrwają w strejku. Spokój nie jest zakłócony. Kierownicy szybów wybuchowych rozpoczęli tłoczenie ropy spływającej wolno do rezerwoarów. Kilku strejkujących usiłowało przeszkodzić temu. Na szybie Srutzmana obito kierownika kopalni Strokołowskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Prokesch.**

Wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 749·50. Akcye Anglobanku 279·50 Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Landerbanku 4[illegible]6·0[illegible]. Akcye Bankvereinu 51[illegible]·75. Akcye Bodencredit 932·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 53[illegible]·—. Akcye kolei państwowych 636·25. Akcye kolei południowej [illegible]1·—. Akcye kolei Elbethal 423·[illegible]0. Akcye kolei północnej 5526. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 428·—. Akcye Rima Muranyi 49[illegible]·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2210·—. Akcye Fabryki broni 485·—. Akcye Tureckie tytoniowe 344·00. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1040·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·[illegible]0. Losy tureckie 128·—. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po silnej tendencyi podstawowej spokojne. Koleje państwowe przejściowo żywiej. Pojedyncze papiery montaniczne ustępujące.

Cukier stały 22·—. Spirytus silniejszy 46·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% " " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	100 50
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —

Magazyn fabryczny **tylko** od strony pomnika Mickiewicza obok cukierni.

M. JARRA

Pierwsza Krajowa Fabryka Wyrobów platerowanych i srebrnych w Krakowie

Magazyn fabryki Sukiennice l. 2 (obok cukierni) — poleca 1886 6 10

Nowości w stylu secesyi ◆ Nowości w stylu zakopańskim

jak: cukierniczki, maselniczki, solniczki, kubki do wódki, filiżanki, tacki, imbryki, noże do papieru, puszki na papierosy, koszyczki, klamry do pasków, broszki, popielniczki i t. d. — Wszelkie wyroby z prawdziwego srebra 13 próby, jak kompletne wyprawy ślubne, galanterye i t. p., po cenach fabrycznych najtańszych. — Największy wybór artykułów kościelnych. — Fabryka przyjmuje do wykonania podług rysunków i projektów wszelkie wyroby z metalu. — Zniszczone wyroby reperuje, przerabia, odnawia, posrebrza, nikluje i bronzuje. — Wypożycza nakrycia stołowe (sztućce) na większe zebrania, wesela i t. p. — Cenniki gratis franco.

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2022 1 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Ogłoszenie.

Przy **Kasie chorych drukarzy i litografów w Krakowie** jest do obsadzenia **posada lekarza** z dniem 1 sierpnia b. r.

Honoraryum roczne 1000 koron i 200 koron na dorożki.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać tylko listownie do **dnia 16 lipca b. r.** na ręce przewodniczącego Leona Misiołka w drukarni Wł. Theodorczuka, ulica Zielona 7. 2026 1 2

Z powodu zbyt krótkiego czasu, zgłoszenia można wnosić bez załączników, albowiem zarząd Kasy w porozumieniu z organizacyą lekarzy uskuteczni wybór lekarza Kasy.

Kraków, 10 lipca 1904. *Zarząd.*

Profesor

z jęz. niem. i franc. do gimn., **nauczycielki** dypl. z jęz. franc. i muz., **Freblanki, bony, Francuzki, Niemki** poszukują posad przez Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana 1.** 2021 1 3

Akademik filolog, poszukuje lekcyi w Krakowie. — Zgłoszenia pod **2024** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2024 1 2

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje posady w Galicyi zachodniej z uwagi, że większą część praktyki odbył w tamtych stronach. **„Poraj“** poste restante **Żydaczów.** 2006 3 3

Rodzina

wyższego urzędnika poszukuje **panienki** lub osoby starszej, Polki, do Bośni w bliskości miasta okręgowego, do nadzoru, wychowywania i wyuczenia mowy polskiej ich dzieci w wieku od 2 do 12 lat. Znajomość języka niemieckiego, szycia i pomoc w domowych zajęciach wymagana. Grająca na fortepianie ma pierwszeństwo.

Zgłoszenia wraz z wymaganiem płacy przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2027.** 2027 1 3

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien **dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze** i ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych**, rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 1985 4 18

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek

1390 21 0 c. k. urzęd. rachunk.



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. **Nr 277.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1277 23 30

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Wczasy historyczne.** Tom II	6·—
Dróbecki-Birmy St. **Życie,** dramat w trzech aktach	2·—
Konar Alfred. **Oazy,** powieść	4·—
Orzeszkowa E. i J. Romski. **Ad astra,** dwugłos	6·—
Sieroszewski W. **Powrót,** powieść z życia wschodniej Syberyi	2·60
Tyszkiewicz Joseph. **Histoire du 17me Régt de Cavalerie Polonaise** (Lanciers du Cte Michel Tyszkiewicz) 1812—1815	20·—
Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne jedenastego wieku**	7·—
Wrzosek Adam dr. **Uwagi nad powstawaniem chorób zakaźnych**	1·20
Zakopane i Tatry. Krótki przewodnik po Zakopanem i Tatrach, z planem. 1904. W oprawie	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1995 2 4

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLI BETONOWYCH EMIL KIRSCHNER

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH — FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Kraków, ulica Dietla l. 87. Telefon Nr 481. Adres dla telegr.: **Kirschner, Kraków, Dietla.**

Poleca: Gips budowlany, Portland-Cement, Wapno hydraul. kufsteinskie, Cegły szamotowe, Glinkę i mączkę szamotową, Rury kamionkowe i betonowe, Kanały betonowe, Piece i wanny kaflowe, Posadzki dębowe, Posadzki-steingutowe, Posadzki cementowe, Betonowe krążki studzienne, Dachówkę ceglaną i cementową, Łupek szląski i francuski, Karbolineum, smołę gazową (ter), Papę ogniotrwałą, Asfalt, Masę asfaltową izolacyjną, Płyty asfaltowe izolacyjne, Cegły korkowe i szklane i t. d. 1839 8 10

Obejmuje: Pokrycia dachów łupkiem, papą, dachówką i cementem drzewnym. Osuszania wilgotnych murów, Kanalizacye betonowe i z rur kamionkowych, Wszelkie budowle betonowe, Rezerwoary wodne, Fundamenta do maszyn, Urządzenia fabryk, Mozajka — Terazzo.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. - Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raport tygodniowy folwarku. — Raport dzienny folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik kasy.— Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze — Kwitki na bydło. — Poleca 1757 5 7

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna l. II.

Bagry i taczki żelazne! Na kupno i najm!

KOLEJE WĄSKOTOROWE

Szyny, Tory przenośne, Rozjazdy, Wózki rozmaitej konstrukcyi, Zwrotnice, Lokomotywy, Złożenia osiowe, Łożyska, Śruby, Gwoździe i t. d.

E. GIEŁDZINSKI, Wiedeń I.

Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

MAKS GELLES

Lwów, Podlewskiego 5.

1848 4 10

Kosztorysy darmo i opłatnie! Katalogi darmo i opłatnie!

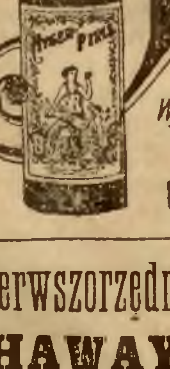
K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonujo wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 16 0



Dla NIEDOKREWNYCH

HYCEA PERLE

Telefon Nr 308. Telefon Nr 308.

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

1897 8 12

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy

HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

FILIPA EILEGO

W KRAKOWIE, RYNEK 14. 1232 25 0

Spólnika

z kwotą 1500 złr. poszukuje się do rentownej fabrykacyi i wynalazku.

Zgłoszenia pod **H. S. 1500. Kraków** poste restante. 2017 2 6

Piwniczny

(Kiper) zdolny, starszy wiekiem, znajdzie umieszczenie.

Oferty nadsyłać do firmy **A. Hawełka, Kraków.** 1946 4 5

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

Kontor fabryczny Kanonicza Nr 16.

MAGAZYNY WŁASNE:

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, od strony Ratusza, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

poleca

Wyroby z chińskiego srebra, srebrzone, bronzu, alpaki **i ze srebra prawdziwego** jakoto: **Przedmioty do użytku domowego,** restauracyjnego, kawiarń, hoteli jak: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, tace i t. d. — Kasety ze srebra prawdziwego z nakryciem stołowem do wypraw. **Przedmioty ozdobne na podarki. — Artykuły kościelne:** kielichy, puszki, monstrancye, lampy, lichtarze i inne. — Wszystkie wyroby odznaczają się nader pięknem i artystycznem wykonaniem. **Podejmuje się wykonania wszelkich zamówień** tudzież reperacyj: złocenia, srebrzenia, przerobienia. — Proszek do czyszczenia srebra i złota. — **Ceny fabryczne.** Cenniki darmo i opłatnie. 1748 6 6

Ogłoszenie.

Dnia 14 lipca b. r. o 10 g. przed południem odbędzie się w sądzie powiatowym w Krakowie, ul. św. Jana, biuro Nr 51 **licytacya dobrowolna** realności przy ul. Stachowskiego l. or. 28 (lk. 82 gm. Czarna Wieś), należącej do masy spadkowej ś. p. Sebastyana Jaworzyńskiego. Najniższa cena wynosi 35.000 K. Wadyum wynosi 4112 K. Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w kancelaryi sądowej ul. św. Jana Oddział XI. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya **adw. Dra Grossa, Plac WW. Świętych 6.** 2011 3 4

Ludzie wszystkich stanów

mogą bez kapitału zapewnić sobie **dobre, trwałe utrzymanie,** albo też pobocznym zarobkiem pomnożyć swoje dochody (dziennie 15—20 kor.). Nowy pat. artykuł. W każdem mieście lub powiecie **jeden** wyłączny sprzedawca. (Towar wolny od cła). Prospekt gratis: **Paweł Lamberty, Altena (Westfalia).** 1914 2 6

Morele szlachetne

do smażenia, wielkie, wybierane w 5 kg. koszykach, starannie opakowane, wysyła po 3 K **opłatnie**

A. HOFFMANN

Nyiregyhása, Węgry. 2030 1 4

Masło

z poręczeniem naturalne, co dzień świeże, bardzo smaczne, deserowe, 5 kg. 4·50 złr., 10 funtów **miodu naturalnego** 3·25 złr., ½ masła, ½ miodu 3·90 złr. opłatnie **za** zaliczką. Warto spróbować. 2029 1 2

GLASER, Skała nad Zbruczem.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 18 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Znakomity kamień

budowlany po koron 32, drobniejszy po koron 28 za 10.000 klg. franko wagon stacya kolei Czudec, sprzedaje w każdej ilości

2023 1 5 **Zarząd Dóbr Czudec.**

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 1511 9 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

„Swoszowice“ Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia **rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 13 0

Bliższych szczegółów udziela *Władysław Kwieciński w Swoszowicach.*

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 45 0

Zdolny mechanik

do budowy i naprawy rowerów znajdzie zaraz zajęcie. **W. Schindler, Kraków, Floryańska 55.** 2015 2 4

W Szczawnicy

chatki „pod akacyą“ obok dworca gościnnego, są gruntownie, hygienicznie odnowione i świeżo umeblowane. Pokoiki słoneczne z pięknym widokiem na góry są do wynajęcia za b. umiarkowaną cenę na sezon letni do października. 2018 2 4

Wiadomość w miejscu, albo w zakł. fotogr. A. Szuberta w dworcu gościnnym, lub w Krakowie, ul. Krupnicza 7.

Praktykanta biurowego

lub wolontaryusza przyjmie zaraz firma: **Maurycy Langrok, Kolejowa 2.** Zgłoszenia tylko pisemne. 2008 2 2

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 1638 16 0

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 15 0

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 7 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze pod Krakowie.

W Administracyi „N. Reformy“

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„Noc Tarasowa“

powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni“

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg“

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za przesyłkę pocztową jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 5 0

PATENTY

wyjednywa **Inżynier** 235 55 10

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 26 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Jedyny wyrób krajowy

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **„J. Wiśniewski“, Kraków, Stradom 7.** 1637 15

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca Drukarni L. K. Górski.